

Obóz demokratyczny z ZSRR na czele przekreślił plany podżegaczy wojennych Premier Zapotocky wraz z delegacją czechosłowacką

wita mieszkańców Moskwy

MOSKWA (PAP). Dnia 7 grudnia przybyli do Moskwy premier rządu czechosłowackiego Zapotocky, minister spraw zagranicznych Clementis, minister finansów Dolansky, minister przemysłu Kliment oraz towarzyszące im osoby.

Na Dworcu Białoruskim zostali oni powitani przez wicepremiera i ministra spraw zagranicznych ZSRR Molotowa, wiceministra spraw zagranicznych Zorina, marszałka Związku Radzieckiego Koniewa, wiceministra handlu zagranicznego ZSRR Menszikowa, wiceprzewodniczącego moskiewskiej rady miejskiej Abromowa, komendanta Moskwy gen. Siniłowa, kierownika europejskiego granicznego ZSRR Aleksandrowa i innych.

Na dworcu byli również obecni członkowie ambasady czechosłowackiej oraz przedstawiciele szeregu ambasad i misji, akredytowanych w Moskwie.

Wraz z delegacją rządu czechosłowackiego przybył do Moskwy ambasador ZSRR w Czechosłowacji — Siliń.

Po odegraniu hymnów narodowych obu państw, wystąpił przed mikrofonem premier Czechosłowacji Zapotocky, który wyraził radość, iż dane mu jest powitać mieszkańców

bohaterkiej Moskwy oraz całego Związku Radzieckiego. Premier Zapotocky przypomniał, że wkrótce oba państwa, obchodząc będąc piątą rocznicę podpisania umowy o przyjaźni i współpracy.

Umowa ta — podkreślił premier Zapotocky — jeszcze bardziej pogłębiła przyjaźń narodu czechosłowackiego z narodem radzieckim i stała się punktem zwrotnym w historii republiki czechosłowackiej. Czechosłowacja zawiązała swoją wolność walce

i zwycięstwem bohaterkiej armii radzieckiej, która wygnała okupantów hitlerowskich z Czechosłowacji. Umożliwiło to narodowi czechosłowackiemu rozpoczęcie budowy nowej demokracji republiki ludowej.

Zapotocky podkreślił, że w lutym 1948 r. pod kierownictwem partii komunistycznej oraz prezydenta Gotwalda masy pracujące Czechosłowacji pokrzyżowały plany rodzimej i zagranicznej reakcji. Masy te wzmocniły władzę ludu, a tym samym i więzy braterstwa z narodami Związku Radzieckiego.

Premier republiki czechosłowackiej stwierdził, że umowy są dokładne i przestrzegane: pogłębiają się i rozszerzają stosunki kulturalne, ekonomiczne i handlowe.

Dzięki temu Czechosłowacja otrzy

muje pomoc przy odbudowie gospodarki narodowej oraz przy wypełnianiu planu gospodarczego.

Zapotocky wyraził przekonanie, że obecny przyjazd do Moskwy jeszcze bardziej wzmocni przyjaźń między wielkim Związkiem Radzieckim a republiką czechosłowacką.

„Jesteśmy przekonani, że potężne siły obozu demokratycznego ze Związkiem Radzieckim na czele — powiedziała Zapotocky — przekreślają plany podżegaczy wojennych i utrwalą pokój na świecie.

Jesteśmy przekonani, że pomoc Związku Radzieckiego umożliwi nam kontynuowanie naszej pokojowej pracy i budownictwa dla szczęścia i dobra tych wszystkich, którzy wierzą w sprawiedliwość społeczną i demokrację”.

Faszyści greccy torturują ludność cywilną

PARYŻ (PAP). Jak donosi radio Wolnej Grecji, policja faszystowska dokonuje masowych rewizji i aresztowań. W Atenach zablokowano szeregi ulic i dzielnic i poddano rewizji 2 tysiące osób. 50 osób aresztowano. Aresztowanych poddaje się wykańczającym torturom. W szpitalach więziennych pełno jest skatowanych obywateli greckich.

Indonezja przyjęta do komisji ONZ

LONDYN (PAP). Republika indonezyjska przyjęta została w poczet członków komisji gospodarczej dla spraw Azji i Dalekiego Wschodu.

Uchwała powyższa zapadła 8 głosami, w tym również Związku Radzieckiego przeciwko 2 (USA i Holandia) przy 3 wstrzymujących się (Anglia, Francja i Sjam).

117 miln. dol. od USA wydał już Czang-Kai-Szek na zakup broni

NOWY JORK (PAP). Departament stanu USA podał do wiadomości, iż na 125 milionów dolarów, które Kongres udzielił w ub. roku Chinom, Czang-Kai-Szek wydał już ponad 117 milionów dolarów.

Pomoc ta została wykorzystana na zakup broni.

W najbliższych godzinach armia ludowa sforsuje Jang-Tse-Kiang

Na froncie północnym chińskie wojska ludowe, rozwijając ofensywę w kierunku Pekinu, wyparły wojska nacjonalistyczne w kierunku miasta Thonsin, położonego 38

mil na południe od Pekinu. Thonsin jest ostrzeliwane przez artylerię wojsk ludowych.

Silne walki rozgorzały wzdłuż linii kolejowej Tientsin — Pekin.

„Prawda” komentuje artykuł sekretarza gen. KC PPR tow. Bieruta

MOSKWA (PAP). Srodowa „Prawda” zamieściła w obszernym streszczeniu artykuł sekretarza generalnego KC PPR tow. Bolesława Bieruta, opublikowany w 12 numerze „Nowych Drog”.

W wielkim artykule „Prawda” wskazuje m. in., iż Bierut wzywa do pogłębienia ducha internacjonalizmu w szeregach zjednoczonej partii, do uświadomienia sobie przez członków partii wielkiej przodującej roli

Związku Radzieckiego w walce między imperializmem i podżegaczom wojennym, w walce o postępy na całym świecie i realizacji idei marksizmu-leninizmu.

Dziennik cytuje słowa Bolesława Bieruta, że to właśnie jest pierwszym i głównym zadaniem politycznym zjednoczonej partii na nowym etapie jej rozwoju.

Głosami państw Ameryki Łacińskiej torpeduje Evatt wniosek radziecki w ONZ

PARYŻ (PAP). Na plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Generalnego ONZ została przyjęta uchwała o uznaniu języka hiszpańskiego jako jednego z języków obrad Zgromadzenia Generalnego.

W czasie debaty nad tą sprawą za brał głos delegat ZSRR Arutunian, który oświadczył, że delegacja radziecka rozumie pobudki państw Ameryki Południowej, domagających się uznania hiszpańskiego jako jednego z języków obrad, jednakowoż wniosek tych państw, przedstawiony Generalnemu Zgromadzeniu, ma charakter dyskryminacyjny wobec języka rosyjskiego i chińskiego.

Gdyby państwa Ameryki Łacińskiej zaproponowały również uznanie rosyjskiego za język obrad, delegacja radziecka mogłaby poprzeć propozycję tych państw.

Arutunian podkreślił, że delegacja radziecka ma szacunek dla języków wszystkich narodów i broni prawa używania każdego języka na konferencjach międzynarodowych. Delegat radziecki oświadczył, że jeśli

Zgromadzenie Generalne uważa, iż język hiszpański może zostać uznany jako język obrad, to delegacja radziecka będzie się domagała tego samego dla języka rosyjskiego.

Delegacja Stanów Zjednoczonych, Anglii, Kanady, Belgii i innych państw wystąpiły przeciwko uznaniu języka hiszpańskiego jako języka obrad jedynie z pobudek finansowych, uważając, że nowy język obrad pociągnie za sobą wzrost wydatków administracyjnych.

Kiedy delegat radziecki wniósł poprawkę do propozycji państw Ameryki Łacińskiej, uwzględniając również język rosyjski jako język obrad, przewodniczący Evatt starał się wszelkimi wybiegami wniosek radziecki storpedować. Należy podkreślić, że przeciw poprawce radzieckiej głosowali właśnie delegaci państw Ameryki Południowej.

Wniosek państw Ameryki Łacińskiej został przyjęty 30 głosami państw południowo-amerykańskich, arabskich, Grecji, Turcji i innych. Przeciw głosowali delegaci 21 państw.

Mimo zakończenia strajku nie ustają represje we Francji

PARYŻ (PAP). — Mimo zakończenia strajku, represje przeciwko górnikom francuskim nie ustają. W zagłębiu Loary pozbawiono ostatnio pracy 300 górników. Dwoch delegatów związkowych aresztowano. W departamencie Loary aresztowano 215 górników. W Martin zwolniono z pracy 650 górników, w departamencie Calais zredukowano 450 górników.

W Algierze strajk 5.500 górników trwa dziesiąty tydzień.

Trwający od 30 dni strajk marynarzy w Marsylii trwa nadal. Mary-

narze domagają się podpisania umowy zbiorowej, dostosowanej do obecnej sytuacji gospodarczej.

PROTESTY PRZECIWKO USTAWIE ANTYROBOTNICZEJ
PARYŻ (PAP). — Zgłoszony przez ministra Andre Marie projekt ustawy antyrobotniczej, wywołał powszechne oburzenie w całym państwie francuskim. Wczoraj przedstawiciele 9 partii politycznych i organizacji społecznych Sabaudii opublikowali ostry protest przeciwko zakusom na prawa robotnicze.

Z debaty koreańskiej w ONZ

Korea i Berlin jaskrawym przykładem podważania układów przez Anglosasów

PARYŻ (PAP). Na posiedzeniu komisji politycznej w toku debaty nad sprawą Korei zabrał głos delegat Polski dr Żebrowski, nakreślając historię tego problemu od końca wojny aż do chwili obecnej.

Po stwierdzeniu, że zgodnie z rezolucją radziecką wycofanie wojsk okupacyjnych z obu części Korei jest rzeczą konieczną — Dr Żebrowski oświadcza: „Naród koreański pragnie żyć w spokoju i budować swe własne, zdolne do życia państwo. Niepodległość jest najdroższym pragnieniem Koreańczyków. Dajmy im czego pragną”.

Na posiedzeniu komisji politycznej przemawiał również delegat ra-

dziecki Malik, który zgłosił rezolucję, zawierającą postulat rozwiązania tymczasowej komisji koreańskiej.

Delegat radziecki w ostrych słowach potępił uchwałę, powziętą pod naciskiem bloku anglosaskiego w sprawie przesłuchania przedstawicieli marionetkowego rządu Korei południowej.

Malik podkreślił, że na przykładzie Korei i Berlina ujawnia się w

sposób jaskrawy tendencja mocarstw anglosaskich do podważania układów, zawartych w czasie wojny.

Tymczasowa komisja koreańska — stwierdził Malik, nie podjęła żadnych badań w sprawie terroru uprawianego przez władze USA.

Amerikanie — stwierdził delegat radziecki — usiłują odwrócić uwagę opinii publicznej od ponurej sytuacji w Korei południowej przy pomocy rozmaitych oszczerstw o rzekomych terrorkach w Korei północnej. Są to bajki — powiedział Malik — dla „małych dzieci i wielkich idiotów”.

Związek Radziecki — oświadczył mówca — wycofuje już swe wojska z Korei północnej, natomiast Amerykanie odrzucają wszelkie sugestie w sprawie ewakuacji swych wojsk. Uważają oni bowiem, że jedynie ich obecność w Korei południowej może zahamować pęd narodu koreańskiego do zbudowania własnego, demokratycznego państwa.

W tym celu postanowili oni zainscenizować na terenie ONZ farsę, w której delegat marionetkowego rządu Korei południowej prosił będzie z trybuny ONZ o pozostawienie wojsk amerykańskich w Korei południowej.

Rozejm w Jerozolimie rozszerzony

LONDYN (PAP). Z Haify donosi Agencja Reutera, że zawieszenie broni zawarte między Arabami a Żydami w Jerozolimie zostało rozszerzone na północ, a mianowicie na obszar Latrun.

Rezolucja magistratu berlińskiego

Odrebne wybory - sprzeczne z prawem

BERLIN (PAP). Na nadzwyczajnym posiedzeniu magistratu uchwalono, na wniosek nadburmistrza Eberta rezolucję stwierdzającą, że **ODBYĆ DNIA 5 GRUDNIA NA TERENIE ZACHODNICH SEKTORÓW MIASTA WYBORY SPRZECZNE SA Z PRAWEM**, gdyż tymczasowe przepisy o ustroju władz miejskich nie przewidują wyborów sektorynych.

Wybory przeprowadzone odrębnie w sektorach zachodnich nie pociągają więc za sobą żadnych skutków prawnych i na ich podstawie nie możliwe jest powołanie władz miejskich, które byłyby zdolne do legalnej działalności na obszarze Wielkie

go Berlina. Rezolucja podkreśla dalej, że magistrat, urzędujący pod kierownictwem nadburmistrza Eberta jest jedyną legalną reprezentacją miasta i postara się jak najrychlej przeprowadzić na terenie całego Berlina wolnodemokratyczne wybory.

DZIWNE ROZBIĘŻNOŚCI W LICZBACH GŁOSÓW

BERLIN (PAP). Cała niemiecka prasa demokratyczna notuje liczne fakty nadużyć, jakie wydarzyły się podczas niedzielnych wyborów w sektorach zachodnich. W niektórych lokalach wyborczych po otwarciu urny i przeliczeniu głosów okazało

się, że liczba złożonych kartek znacznie przewyższa liczbę osób uprawnionych do głosowania.

Znamienne jest również, że ogólna liczba uprawnionych do głosowania podawana jest różnie przez poszczególne źródła inf., pozostające pod kontrolą zachodnich władz okupacyjnych. Według oficjalnego komunikatu głównego biura wyborczego liczba uprawnionych do głosowania wynosiła 1.673.600 osób. Tymczasem organ władz amerykańskich „Tagesspiegel” wymienia liczbę 1.580.575, a półurzędowa francuska „Courrier” podaje znow inna cyfrę, bo 1.586.090, podając rozdział głosów na poszczególne stronnictwa.



AMERYKAŃSKA POMOC DLA FRANCJI

Reorganizacja czasów pracowniczych usunie wszystkie niedociągnięcia

Dnia 8 bm. w sali konferencyjnej KCZZ odbyła się narada przedstawicieli zarządów głównych i okręgowych komisji Związków Zawodowych w celu omówienia nowych form akcji czasów pracowniczych. Konferencję przewodniczył poseł Zulkowski—wiceprzewodniczący KCZZ.

Według nowych zasad, obowiązujących od 1 stycznia 1949 r. skierowanie na czas łączny z biletem kolejowym otrzymują z Funduszu Czasów Pracowniczych zarządy główne Związków Zawodowych, które są odpowiedzialne za dostarczenie skierowań przez okręgowe i powiatowe oddziały do rad zakładowych i kół związkowych.

NOWE STAWKI OPŁAT

Ustalono następujące stawki opłat: pracownik zarabiający do 10.000 zł płaci 1.120 zł za dwutygodniowy turnus, zarabiający do 18 tys. zł 1.960 zł i zarabiający powyżej 18 tys. zł — 2.800 zł.

Członkowie rodzin mogą korzystać z czasów z wyjątkiem miesięcy: czerwca, lipca i sierpnia, w miarę wolnych miejsc i placą za 2-tygodniowy pobyt 6.300 zł. Ponadto związkowcy mogą po wykorzystaniu turnusu w miarę wolnych miejsc przebywać w domu wypoczynkowym za opłatą dzienną 500 zł.

Pracownik wnoszący opłatę za czas w góry, z chwilą otrzymania skierowania. Dzięki tej zasadzie Fundusz Czasów Pracowniczych uniknie poważnych strat, spowodowanych niewykorzystaniem przydzielonych miejsc.

Specjalny nacisk położony został na przydzielanie skierowań pracownikom fizycznym i umysłowym proporcjonalnie do stanu zatrudnienia w danym zakładzie pracy. Pracownik może tylko raz w ciągu roku skorzystać z 2-tygodniowego turnusu.

Na czasach leczniczo-zdrowotnych, które trwać będą dłużej — bo 3 tygodnie kwalifikować będą związkowców komisje lekarskie ZUS-u, z udziałem społecznych komisji kwalifikacyjnych, w skład których wchodzi przedstawiciele władz związkowych. W roku 1949 plan przewiduje objęcie czasami leczniczo-zdrowotnymi 30 tys. związkowców.

PUNKTY ROZDZIELCZE

Na terenie wszystkich ośrodków wypoczynkowych utworzone zostaną tzw. punkty rozdzielcze, gdzie czasowicz otrzyma przydział miejsca do określonego domu wypoczynkowego. Punkty rozdzielcze zorganizowane zostaną przy stacjach kolejowych i przy stacjach autobusowych. Punkty te kierować będą czasowicze kolejno do domów wypoczynkowych w miarę istniejących wolnych miejsc, dzięki czemu nie będzie domów wypoczynkowych z kilkoma zaledwie czasowiczami. W bieżącym roku szczególnie w okre-

si zimowym, zdarzały się wypadki, że liczba czasowiczów była mniejsza od liczby personelu. Związkowiec ma również prawo, jeśli nie korzysta z domu wypoczynkowego Funduszu Czasów Pracowniczych, dokąd jedzie bezpłatnie, do ulgowego biletu kolejowego raz w ciągu

roku w okresie urlopu wypoczynkowego.

Uczestnicy narady pozytywnie oceniali nowe formy organizacyjne akcji czasów pracowniczych. W dyskusji szczególnie nacisk położono na troskę o przodowników pracy i zasłużonych pracowników.

60 rocznica urodzin Prezydenta Węgier

BUDAPEST (PAP). Biuro Polityczne Węgierskiej Partii Pracujących wystosowało gratulacje do prezydenta Republiki i przewodniczącego Partii Szakasitsa z okazji 60 rocznicy jego urodzin.

Biuro polityczne podkreśla zasługi prezydenta Szakasitsa, który od lat przeszło 40 walczył o wyzwolenie mas pracujących.

Zadnego przymierza z Franco!

Paryżanie manifestują na rzecz republikanów hiszpańskich

PARYŻ (PAP). W sali „Mutualité” odbyła się z udziałem kilku tysięcy osób manifestacja solidarności paryżan z republikanami hiszpańskimi pod hasłem: „Zadnego przymierza z Franco”.

Na trybunie zajęli miejsca m. in. sekretarz generalny francuskiej par-

tii komunistycznej Maurice Thorez, deputowany Andre Marty, sekretarz generalny CGT Le Leap, premier republikańskiej Hiszpanii Alvaro de Albornos, przedstawiciel grupy „Ba taille socialiste” — Jean Guignebert, wybitny pisarz Louis Martin Chauffier, profesor College de France Henri Wallon oraz słynny malarz Picasso.

Zagajając zebranie pisarz Jean Cassou przypomniał, że hitlerowcy zniszczyli w swoim czasie republikę hiszpańską, by móc łatwiej zniszczyć republikę francuską.

W imieniu b. uczestników walki o wolność zabrała głos Lucie Aubrac, wskazując, że Hiszpania frankistowska stanowi schronisko dla kolaborantów i b. agentów hitlerowskich. W chwili obecnej pracuje tam 8.200

hitlerowskich „rzeczoznawców”. Deputowany Andre Marty w mocnych słowach potępił zbliżenie się Anglosasów do Franco i do odradzających się agresywnych Niemiec.

Uchwalona przez uczestników zebrania rezolucja podkreśla groźbę, jaką stanowi dla pokoju i bezpieczeństwa Francji pozostawienie przy władzy reżimu frankistowskiego, b. sojusznika niemieck hitlerowskich, potępiła trąsty angloamerykańskie oraz ulegające im rządy, które pragnęłyby przekształcić Hiszpanię frankistowską w bazę dla agresji, domaga się zerwania wszelkich stosunków gospodarczych i dyplomatycznych z reżimem Franco, wzywa wszystkich Francuzów do manifestowania z ludem hiszpańskim, walczącym o wolność, demokrację i pokój.

Marsz. Żymierski rewizytuje min. obrony narodowej ČSR

W dniu wczorajszym o godz. 14.30 opuścił Warszawę, udając się z rewizytą do Czechosłowacji minister obrony narodowej Marszałek Polski Michał Żymierski w towarzystwie szefa głównego zarządu pol. wych. gen. bryg. Wągrowskiego i wyższych oficerów Ministerstwa Obrony Narodowej.

Marszałka Żymierskiego żegnali na Dworcu Głównym: I wiceminister obrony narodowej gen. dyw. Spychalski, sekt. gen. Ministerstwa Spraw Zagranicznych ambasador Wierbiłowski, dyrektor protokołu dy-

plomatycznego Gubrynowicz.

Obecny był również ambasador Czechosłowacji w Warszawie Pisek.

Przy dźwiękach hymnu narodowego — marszałek Żymierski przeszedł przed frontem ustawionej na peronie kompanii honorowej, po czym zajął miejsce w wagonie.

W podróży marszałkowi Żymierskiemu towarzyszy attaché wojskowy przy ambasadzie Czechosłowacji płk. Bedrich.

Marszałek Żymierski będzie gościem ministra obrony narodowej Czechosłowacji gen. Svobody.

Całe społeczeństwo weźmie udział w walce z gruźlicą

W dniach od 10 do 20 grudnia w całej Polsce trwać będą tzw. „Dni przeciwigruźlicze”. Ze względu na wagę zagadnienia, protektorat nad dniami przeciwigruźliczymi objął prezydent R. P. tow. Bolesław Bierut.

Akcją dni przeciwigruźliczych kieruje ogólnopolski komitet organizacyjny z siedzibą w stolicy przy ul. Bagatela 10, oraz komitety wojewódzkie. Z komitetem ogólnopolskim i komitetami wojewódzkimi, na czele których stoja

wybitni lekarze specjaliści, współpracują przedstawiciele partii politycznych, organizacji młodzieżowych i społecznych, delegaci zainteresowanych ministerstw, przedstawiciele RTPD, CHTPD, Tow. Burs i Stypendiów itp.

Podczas dni przeciwigruźliczych odbędą się zbiórki uliczne na Fundusz Walki z Gruźlicą, ponadto pocztą wypuszcza specjalną serię, złożoną z 4 znaczków, o ograniczonym nakładzie, z dopłatą na walkę z gruźlicą.

Styl pracy w Banku Inwestycyjnym będzie odmienny od stylu banków kapitalistycznych

Zakończenie zjazdu kierowników oddziałów BGK

Trzeci dzień zjazdu kierowników oddziałów BGK poświęcony był szczegółowym referatom, wygłoszonym przez przedstawicieli centrali banku. W referatach tych omówiono szereg najistotniejszych zagadnień, związanych bezpośrednio z działalnością Banku Inwestycyjnego na najbliższy okres, jak również poruszono aktualne problemy, dotyczące realizacji planu inwestycyjnego.

Zamykając obrady i sumując ich wyniki, prezes BGK ob. Wojnar stwierdził, iż zjazd był ostatnim zjazdem kierowników oddziałów BGK, a pierwszym zjazdem organizacyjnym mającego powstać w pierwszym kwartale 1949 r. Banku Inwestycyjnego.

„Wszyscy, którzy mamy zamiar

Jubileusz Akademii Im. Frunze

MOSKWA (PAP). W dniu wczorajszym najstarsza wyższa uczelnia wojskowa ZSRR — Akademia Im. Frunze — obchodzi 30 rocznicę swego powstania. 11 grudnia odbędzie się w Moskwie uroczyste zebranie kierownictwa, pedagogów i słuchaczy uczelni z udziałem bohaterów Związku Radzieckiego, generałów marszałków — b. absolwentów Akademii.

W ramach uroczystości jubileuszowych wygłoszone zostaną również referaty i pogadanki w zakładach naukowych i jednostkach wojskowych armii radzieckiej.



„Sodowiarzowi”
„Trzeba z żywymi naprzód iść”.
Ja jestem innego zdania:
Ze lepiej stać na miejscu
Na wysokości zadania...

W. BOR.

Włodzimierz Reczek

DELEGACI NA KONGRES

Frekwencja wyborcza — Pochodzenie socjalne delegatów — Przodownicy w walce o socjalizm

Z AKOŃCZONA w ostatnich dniach akcja wyboru delegatów na Kongres Zjednoczenia odbyła się w dwóch etapach, obejmując swym zasięgiem wszystkie ogniska partyjne i wszystkich członków Partii. W pierwszym etapie akcji 25 tys. kół partyjnych wybrało swych przedstawicieli — elektorów na właściwe konferencje wyborcze, które odbyły się miały w terminie późniejszym na szczeblu powiatowym, grodzkim i dzielnicowym. Pierwszy etap polegał na gruntownym przedyskutowaniu politycznego znaczenia jednolitej klasy robotniczej i na wyborze przez plenum kół elektorów, mających poszerzyć składy Rad Powiatowych, które zgodnie ze statutem naszej Partii miały dokonać bezpośredniego wyboru delegatów na Kongres.

AKCJA na kołach objęta ponad pół miliona członków Partii i trwała przez miesiąc, od końca października do połowy listopada. Frekwencja na zebraniach wyborczych kół była niezwykle wysoka, dochodziła bowiem do 90 proc. wszystkich członków Partii. Przebieg zebrań wykazywał nie tylko całkowitą solidarność mas członkowskich naszej Partii z linią lewicowego kierownictwa, ale także bardzo często entuzjastyczne nastroje klasy robotniczej wywołane mocnym postawieniem zadania całkowitego i szybkiego zjednoczenia klasy robotniczej w szeregach jednej Partii. Duży udział członków Partii w zebraniach, wysoki poziom ich wypowiedzi, oraz wielogodzinny czas trwania konferencji wyborczych wskazują na zrozumienie przez ogół członków Partii powagi i doniosłości historycznej chwili.

Już podczas oczyszczania naszych

szeregów z elementów nacjonalistycznych, oportunistycznych i koniunkturalnych narastała w Partii świadomość klasowej, marksistowskiej treści naszej pracy i walki. Jednak dopiero akcja wyborcza dała dowód powszechności zrozumienia nowego, historycznego etapu, w który wchodzi, etapu bezpośredniej walki o socjalizm i w konsekwencji w pełni wyzwoliła entuzjastyczne nastroje klasy robotniczej. Nadechodząca jedność zmobilizowania i zelektryzowania w akcji wyborczej masy pracującej, wybory przebiegały na rosnącej falie nastrojów i łączyły się z coraz powszechniejszym i coraz głębszym zrozumieniem treści nowego etapu w walce o socjalizm i awangardowej roli Zjednoczenia Partii.

W WYNIKU akcji wyborczej na szczeblu kół wybrano prawie 20 tys. elektorów. Elektorzy wraz z członkami Rad Powiatowych dokonali w następnym etapie w okresie pomiędzy 15 listopada a 2 grudnia, bezpośrednich wyborów delegatów. Prawie wszyscy członkowie Rad Na rodowych rezygnowali ze statutowego przywileju udziału w okręgowym zebraniu wyborczym i dążyli do tego, by być wybranymi na elektorów przez Kola. Toteż ogólna liczba elektorów i członków Rad Powiatowych była nie wiele wyższa ponad 20 tys. Ponieważ klucz rozdziału mandatów oparty był na kryterium liczby placujących składki i deklarujących na Wspólny Dom, z tym, że jeden delegat przypadł na 100 członków, zaś za konieczność łączenia powiatów mniejszych i niedużych dzielnic. Okręgowych konferencji wyborczych było więc w kraju znacznie mniej niż Komitetów powiatowych, bo tylko dwieście kilkanaście. W każdej

konferencji okręgowej brało udział przeciętnie dwustu kilkudziesięciu członków Partii.

Na wszystkich konferencjach w całym kraju wybrano łącznie 529 delegatów na Kongres Zjednoczenia. Największą liczbę mandatów, bo aż 100 uzyskało woj. śląsko-dąbrowskie, dalej dolnośląskie — 61, poznańskie — 60. Najmniejszą liczbę delegatów otrzymał Białystok, będący naszym najmniejszym Komitetem Wojewódzkim.

OKRĘGOWE konferencje wyborcze podobnie jak i zebrania kół odbyły się w nastroju powagi, skupienia i dużego zainteresowania nie tylko ze strony członków Partii, ale i całego społeczeństwa. Frekwencja dochodziła wszędzie do 100 proc. uprawionych do udziału w konferencji. Konferencje okręgowe w całym kraju przekształciły się w gorącą manifestację na rzecz jednolitej klasy robotniczej. Skład zebrań był odbiciem robotniczego charakteru naszej Partii. Prawie 75 proc. uczestników konferencji okręgowych (wg. prowizorycznych obliczeń Sekretariatu Generalnego) stanowili robotnicy fabryczni. Tego rodzaju skład ciał wyborczych wycisnął swe piętno na przebiegu konferencji i sprawił, że delegatami na Kongres wybrano towarzyszy, zróżnicowanych z klasą robotniczą, reprezentujących jej myśli, uczucia i interesy.

Prawie 80 proc. delegatów na Kongres stanowią robotnicy aktualnie wykonujący swój zawód. Stosunkowo duża ilość pracowników umysłowych wybranych delegatami — to również robotnicy, którzy w ramach awansu społecznego, przeszli z fabryki i warsztatów do pracy umysłowej. Analizując pochodzenie socjal-

ne delegatów na Kongres — stwierdzamy, że 80 proc. delegatów to synowie robotników i chłopów.

Niespełna 100 delegatów pochodzi spośród inteligencji pracującej. Prze glądając wykazy stażu partyjnego delegatów, Sekretarz Generalny stwierdził, że prawie połowa delegatów wykazuje się wieloletnim stażem przedwojennym. Zważywszy, że towarzysze ze stażem przedwojennym stanowią w naszej Partii nieliczną grupę (ok. 10 proc.) stwierdzić trzeba, że i od tej strony delegaci na Kongres wybrani zostali szczerze i właściwie. Delegatami na Kongres wybrano 54 kobiety. Jest to nieco więcej niż 10 proc., ale mniej, niż wynikałoby z procentu kobiet zorganizowanych w Partii.

MASY partyjne wysunęły wszędzie na delegatów towarzyszy przodujących w walce o socjalizm. Wysunęły tych, którzy na froncie pracy stanęli w pierwszym szeregu. Wyborcy oddali swe głosy na tych, którzy w zastraszającej walce z prawicą budowali drogę do jednolitej. Wysunęli ludzi pracy, nauki i walki. Na Kongresie zasiadzie hutnik obok nauczyciela, górnik obok działacza społecznego, chłop małorolny obok pracownika umysłowego. Łącząc ich będzie ta sama idea i to, że każdy z nich na swym odcinku walczył w pierwszym szeregu o socjalizm.

Masy pepeesowskie wysunęły bowiem na delegatów najlepszych, najbardziej świadomych i ofiarnych żołnierzy socjalizmu. Toteż delegaci nasi — związani z klasą robotniczą, świadomi historycznej roli, jaką odegrać ma Kongres Zjednoczenia, wypróbowani w pracy i walce, dadzą swój wkład polityczny i ideologiczny w pracę Kongresu.

W świetlicy robotników Strzelczyka

Godziwa rozrywka i nauka po pracy

Za szerokich drzwi dobiega gwar wesolych głosów i stukot ping-pongowej piłeczki. Nie wielki korytarz i oto jesteśmy już w świetlicy przy fabryce obrabiarek im. J. Strzelczyka. Przy ogromnym stole, przedzielonym siatką, dwóch chłopców z zapamiętaniem odbija raketami małą piłeczkę, która wprost miga w oczach. Gro madka „kibiców“ entuzjastycznie dopinguje graczy i stąd ta słyszana już na schodach wrzawa.

„W sali do gier zawsze jest tak głośno“ — informuje nas kierowniczka świetlicy ob. Szarowska. „Tu i w sali zabaw wyżywają się młode temperamenty“.

W STYLOWYM SALONIE

Co chwila otwierają się drzwi i wchodzi nowi przybysze. Jest akurat wpół do czwartej. Koniec pracy. Wchodzą w roboczych ubraniach młodzi i starsi robotnicy. Kierują się najczęściej do osobnego, starannie zamkniętego pokoju. Gdy staną na progu i rozejrzeć się dokoła, pierwsze wrażenie jest tak silne, że wprost nie chce się wierzyć oczom. Sliczny stylowy salon. Okrągły stół, zarzucony piśmami i gazetami, gesto obśiedli czytelnicy. To biblioteka — czytelnia. W rogu, gdzie królują pełna książek szafa — tłuok. „Proszę panią o kryminalną“. „A ja Żeromskiego“. Kierowniczka zna już gusta swych czytelników i szpera po półkach wyszukując żądaną powieść.

„POŻYCZONE“ DZIEWCZĘTA

Nie każda świetlica ma tak zwana, izbę do cichych zajęć. A tak bardzo jest ona potrzebna dla uczącej się młodzieży. Tu odrabiają lekcje uczniowie gimnazjum przemysłowego, które znajduje się przy fabryce. Mogą tu też korzystać z podręczników naukowych z miejscowej biblioteki technicznej. Z „przybytku ciszy“ podążamy korytarzem do sali, z której dobiega skoczna melodia tańca ludowego. Kilka par ćwiczy pod okiem instruktorki śląskiego trojaka. Nareszcie dziewczęta. Skąd one się tu wzięły? U „Strzelczyka“ pracują bowiem przeważnie mężczyźni. Aby więc ożywić zespół świetlicowy, zaproszono doń dziewczęta z sąsiedniej fabryki „Bakelit“. One to są podporą kółka tanecznego, którego występy znane są wszystkim łódzkim świetlicom. Tak samo zresztą jak i kółka dramatycznego, które ostatnio zdobyło rozgłos „Oświadczykami“ Czechowa.

Wszelkie osiągnięcia samorządu świetlicowego znalazły odbicie w gazecie ściennej. Jest tu i zdrowa krytyka tych, którzy zaniedbują się w swych obowiązkach. „Do stało się na przykład prezesowi, który:

„miły, dobry, grzeczny, ale nie widzimy go tu wcale“.

Samorząd czuwa nad pracą poszczególnych sekcji. A prócz wyżej wymienionych jest jeszcze sekcja sportowców, szachistów, kółko literackie i chór. „Duży nacisk kładę na działalność kółka literackiego“ — mówi ob. Szarowska. — „Na zebraniach członkowie omawiają przeczytane książki i związane z nimi różne ciekawe zagadnienia“.

ANALFABECI UCZĄ SIĘ PISAĆ

Prawdziwą dumą świetlicy jest jednak prowadzony tu dwa razy w tygodniu kurs dla 14 analfabeców. „To nasze „beniaminki“ — aktyw“. Lecz na prawdę rewelacyjną jest wiadomość, że wśród tych czternastu znajduje się 76-letni staruszek, robotnik z odlewni, który podobno nie posiada się ze szczęścia, że nareszcie umie pisać i czytać. „Beniaminki“ otrzymują bezpłatną podwieczorek i bilety do teatru na koncerty. Większość z nich dotychczas nigdy nie korzystała z tych rozrywek kulturalnych.

„Psiakrew“ — wykrzykuje ktoś

na korytarzu, potknąwszy się o słomiankę i zaraz opada go gromada dziewcząt, wołając „piąc złotówkę!“ Napadnięty bez słowa sprzeciwu wyciąga pieniądze i od daje wesolej Marysi, która notuje coś w grubym zeszytce.

„Co to ma znaczyć? — pytamy. „To jest nasza teczka dochodów od brzydkich słów. Każdy, kto ka leczy i zanieczyszcza język polski płaci karę“ — tłumaczą na wy-

ścegi dziewczęta. I sądząc po grubości zapisanego już zeszytu, prze strzegają tej zasady surowo.

Naprawdę trudno stąd odejść. Z tą świetlicą można żyć się w ciągu godziny. „Poczekajcie chwil kę“ — woła młody ZMP-owiec, który tak ładnie grał na fortepianie. — „Musimy wam powiedzieć o naszej kierownicze“. I po chwili oświadcza z powagą: „Napiszcie o tym, że my nie wyobrażamy

sobie świetlicy bez niej. To ona tak doskonale ją zorganizowała. Ona zna i rozumie każdego z nas. To jest nasz Makarenko“.

Na schodach gonią nas dźwięki walca, z „sali gier“ dobiega głos kierowniczk. Czy najlepszą nagrodą za jej pracę nie są dopiero co usłyszane pełne wdzięczności i przywiązania słowa?

Sam.

Planowa akcja remontów

w ramach Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej

Już w końcu lutego lub z początkiem marca 1949 r. rozpoczyna się na terenie całego kraju remonty domów mieszkalnych, finansowane z Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej.

Ostatnio minister Odbudowy polecił prezydentom miast poczynienie wszystkich niezbędnych przygotowań do planowej akcji remontów. Przede wszystkim remonty obejmą większe domy czynszowe zamieszkałe przez robotników i pracowników, którym zapewni się bezpieczne, schludne i wygodne warunki mieszkaniowe. Akcja remontów kapitalnych obejmie domy wyznaczone przez

administratorów, którzy opracują wstępne kosztorysy. Do akcji budowlanej zostaną zużyte miejscowe kadry rzemieślnicze, a urzędy wojewódzkie lub Dyrekcje Odbudowy zapewnią dostarczenie nie-

zbędnego materiału budowlanego. Ostateczny plan remontów kapitalnych ustali Miejski Komitet Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej, powołany przez Prezydium miejscowej Rady Narodowej.

Fundusz stypendialny im. Zjednoczenia Ruchu Robotniczego

W związku z apelem robotników fabryki „Kabel“ w Kłakowie utworzył się fundusz stypendialny imienia Zjednoczenia Ruchu Robotniczego, celem przyjsia z pomocą materialną kształcącej się

mlodzieży. Robotnicy masowo opodatkowują się w swoich zakładach pracy od 5 do 10 zł mies. przez okres 10 miesięcy.

Krzywdził małorolnych — popierał bogaczy wiejskich

Sabotażysta Żywociński skazany na 12 lat więzienia

W drugim dniu procesu przeciwko sabotażystce Żywocińskiemu Sąd w dalszym ciągu przesłuchiwał świadków.

Przesłuchana m. in. św. Aleksandra Bandaryjko zeznała, że zgłosiła się do KKO w Wołowie, prosząc o pożyczkę na zakup zboża. Jednakże Żywociński odmówił jej kredytu ponieważ nie umiała się podpisać.

Zeznania szeregu świadków — rolników okolicznych, stwierdzają, że Żywociński pod błahymi pretekstami załatwiał odmownie szereg próśb o pożyczki na zakup ziarna siewnego i inwentarza gospodarskiego; zdarzało się to przede wszy-

stkim w stosunku do chłopów mało- i średniorolnych.

Z zeznań wicedyrektora KKO w Wołowie Janusza Meissnera wynika, że Żywociński bardzo opryskliwie odnosił się do biednych chłopów, podczas gdy w stosunku do bogaczy wiejskich był bardzo uprzejmy.

Z kolei Sąd przystąpił do wystąpienia opinii biegłych, których wywody wykazały, że działalność Żywocińskiego na stanowisku dyrektora KKO w Wołowie paraliżowała rozwój życia gospodarczego w powiecie, hamując akcję likwidacji odłogów i właściwie zagospodarowanie rolnicze powiatu. Oskarżony bowiem świadomie torpedował akcję kredytową, nie udzielając pożyczek biednym chłopom. W wyniku jego działalności państwo poniosło wielkie straty, gdyż rolnicy, którym odmówił udzielenia pożyczek nie mogli w pełni wykorzystać możliwości

produkcyjnych swych gospodarstw.

Znaleziono w dokumentach KKO ponad 30 podań małorolnych chłopów, zaopiniowanych przychylnie przez ZSK, których oskarżony zupełnie nie rozpatrywał. W tym samym czasie udzielał on pożyczek zamożnym kupcom.

Biegły Kazimierz Górak, komisarz ziemski na pow. wołowski, oszacował wysokość szkód poniesionych przez państwo na skutek sabotażowej działalności oskarżonego na 6 milionów zł.

Zdaniem wszystkich biegłych, postępowanie oskarżonego było świadomym sabotażem.

Po przemówieniach stron Sąd ogłosił wyrok. Żywociński skazany został na 12 lat więzienia oraz pozbawienie praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg 5 lat.

Nie przechodź

obojętnie obok nędzy złóż datek na

„Pomoc Zimową“

Ofiary przyjmuje Komitet Opieki Społecznej

w Łodzi — Konto P. K. O. Nr. VII — 4870, w terenie P. M. i G. Kom. Pom. Zim.

Manifestacyjne wyjazdy delegatów na Kongres Zjednoczeniowy

Do stolicy napływają wiadomości z całego kraju o przygotowaniach do uroczystego wyjazdu delegatów kongresowych do Warszawy na Kongres Zjednoczeniowy partii robotniczych. Pierwsze grupy delegatów z terenu spodziewane są w Warszawie w najbliższych dniach. Komitet Organizacyjny Kongresu Zjednoczeniowego przygotował już dla nich kwatery.

Delegaci PPR i PPS z poszczególnych województw przybywać będą do stolicy razem. Z miejsc zamieszkania udawać się oni będą do miast wojewódzkich, skąd specjalnie zorganizowanymi i pięknie udekorowanymi wagonami odjeżdżać będą do Warszawy.

W wielu miastach i osiedlach po-

Niezwykły rozwój rolnictwa na dalekiej Syberii

Syberia, bezludna i głucha kraina, po Wielkiej Rewolucji Październikowej zmieniła się w tętniącą pełnią życia wielkich zamierzeń ludzi radzieckich. Wszędzie wzdłuż ciągną się uprawne pola i ogrody, które pod wytrawnym

okiem kołchoznika radzieckiego, wydają obfite plony.

Wszędzie, nawet w najmniej urodzajnych okęgach tajmyrskim i owenijskim, które do niedawna sprowadzały z innych okęgów produkty rolnicze, uprawiane są zboża, jarzyny i ziemniaki. Wielką pomoc kołchoznikom przyniosła Naukowo-badawcze Instytuty Arktycznej Uprawy Roślin, Hodowli Bydła i Gospodarki Przemysłowej, znajdujące się w większych miastach syberyjskich.

Współzawodnictwo pracy na terenie budowy Centr. Domu Młodzieży

Robotnicy „Betohastalu“, zatrudnieni przy odgruzowaniu terenu pod budowę Centralnego Domu Młodzieży, pragnąc uczcić dzień zjednoczenia partii robotniczych, przystąpili do współzawodnictwa pracy przy zakładaniu i wyładunku gruzu oraz przy rozbiorce wysokich murów.

W ostatnim okresie współzawodnic-

Hasło kongresowe

„NIECH ŻYJE ZWIĄZEK RADZIECKI — PRZYJACIEL POLSKI, TWIERDZA POKOJU I SOCJALIZMU“ — oto jedno z czołowych haseł kongresowych, które stawia przed nami najistotniejszy problem umocnienia fundamentów niepodległości i wolności narodu polskiego w oparciu o międzynarodowe siły postępu.

Sprawa polska spłotła się nierozzerwalnymi więzami ze sprawą wolności i postępu na świecie. Przez długi okres niewoli narodu polskiego wszystko, co wiązało się z wyobraźnielami starego porządku, było sprzeczne z wyzwoleniczą wola ludu polskiego i wszystko, co wiązało nas z postępowym ruchem międzynarodowym, służyło sprawie odrodzenia narodu.

Lecz walka wyzwolenicza nabrała rumieńców realności dopiero dzięki przewrotowi, jaki w Rosji dokonał się na skutek Rewolucji Listopadowej. Dopiero wówczas sprawa Polski stała się niezależną od porozumień rządów zaborczych, a imieniem zwycięskiej rewolucji proletariackiej postawiona została jako problem zadaniowy, opierający się na zasadzie samostanowienia narodów.

Zwycięska Rewolucja Listopadowa stworzyła warunki dla odrodzenia Polski niepodległej. Słabość i rozbięcie klasy robotniczej sprawiło, że w 1918 r. nie potrafiliśmy wykorzystać tej historycznej szansy i nie zabezpieczyliśmy naszej wolności przez oparcie jej o potęgę pierwszego państwa socjalistycznego w świecie.

Po raz drugi Związek Radziecki przyniósł nam wolność w 1945 roku, rozgraniając okupanta hitlerowskiego i umożliwiając okrzepnięcie sił demokratycznych w narodzie, aby zdolne były zwalczyć zakusy rodzimej reakcji, która przeszła na pozycje zdrady narodowej. Tym razem szansy historycznej nie zaprzepaściliśmy.

Przez jednolity front, przez związanie sił całego obozu demokratycznego zapewniliśmy Polsce ustrój demokracji ludowej. Przez jedność ruchu robotniczego proces ten pogłębimy, budując ustrój sprawiedliwości socjalistycznej.

W tym budownictwie wzorcem dla nas będzie dorobek Związku Radzieckiego i WKP (b) — państwa, które nie tylko dopomogło narodowi polskiemu w walce z wrogiem faszystowskim, lecz również państwa — które przez swój ustrój i politykę pokojową stanowi najlepszą gwarancję bezpieczeństwa światowego i spokojnej pracy rozwojowej wszystkich narodów demokratycznych, milujących pokój.

Z tych też powodów, w historycznym dniu zjednoczenia klasy robotniczej w Polsce okrzyk — „NIECH ŻYJE ZWIĄZEK RADZIECKI, PRZYJACIEL POLSKI, TWIERDZA POKOJU I SOCJALIZMU“ — będzie okrzykiem wszystkich budowniczych lepszej i spokojnej przyszłości dla narodu polskiego.

SPORT

Zniechęcenie

W... narzę zębistwie

Jest rzeczą przez naukowców udowodnioną, że mężczyźni żonaci żyją dłużej a krótkotrwały zazwyczaj okres młodości przedłuża się u nich o wiele lat.

Gdyby ktoś chciał kwestionować prawdziwość powyższego, spotkać się może z następującym argumentem obrony:

Wczoraj w południe, w obecności 4 tysięcy przytomnych świadków odbyło się sportowe spotkanie między żonaciami a kawalerami. Walka toczyła się o to, kto komu „zasunie” więcej goli w bramkę piłką kopaną wszystkimi częściami za wyjątkiem rąk.

Przed tym wydarzeniem proroctwo sportowców przewidywało zwycięstwo kawalerów i sugerowało oficjalnie i nieoficjalnie na wszystkie strony Łodzi, że żonaci — jak zwykle — będą przegrani.

Jak jednak może przegrać człowiek, którym kieruje niewiasta? Dobrze strony małżeńskiego stanu ujawniły się już przed meczem. Przyszycy do słuchania stałych wyników na temat niepunktualnego zjawiania się na obiad, żonaci o godzinie 12 wybiegli rażo boisko. Troskliwie żony zaopatrzyły ich w ciepłe sweterki w symbolicznym (czerwonym) kolorze.

Kawalerowie — ludzie o nieustalonym trybie życia wybiegli pięć minut później. Jak zwykle szarżowali. Ubiór ich był wyzywający leżni. Grzał ich podobająco leżni. Rozrzewił ich podobno niewyczerpany ogień wewnętrzny.

Pewni siebie, rozpoczęli grę na własnym polu i konsekwentnie prowadził ją na tej stronie przez całą pierwszą połowę meczu. W 8 minutę Kulon — jeden z jedenastu meżów, wbił im pierwszą bramkę. W 34 minutę Pałkolo dodał drugą. Jeszcze pięć minut i znowu Kulon podwyższa wynik. Jest 3:0. Żonaci gniotą namiętnie. Kawalerowie są niezadowoleni. Baran staje na głowie, aby zmieścić rezultat. Łączą również popularny w świecie teatralnym jak sportowym gra świetnie ale nieskutecznie. Mówi coś przez cały czas. Może uczy się jakiejś roli?

Pierwszą połowę gry odgrywał — neutralny sędzia Okołowicz.

Na trybunach wrzało. Płec pięk na klócia się zawzięła. Żony wyśmiewały się z narzeczonych. Narzeczone zapowiadały zerwanie zaręczyn. Poza tym okazało się, że piękne panie przeżywały wczoraj wiele rozczarowań. Kto bowiem mógł przypuszczać, że smukły i szybko nogi Janeczek jest żonaty? I jak śmiał okazywać się takim — u wielbiano i muskularny Włodarczyk? A Król? Niewieście serca były zawiedzione...

Żony zachowywały się godnie i spokojnie. Były jak zwykle pewne zwycięstwa.

W drugiej połowie sytuacja zmieniła się nieco. Kawalerowie zmienili kilku zawodników. Podobno tych, którzy potrafią lepiej biegać za plecami odmienną niż za piłką. Naradę w szatni zakończono stanowczą uchwałą: walczyć o zwycięstwo jak o kobiety!

W wyniku tego postanowienia, gra potoczyła się inaczej. Kawalerowie przejęli inicjatywę. Ale żonaci dzielnie bronili bramki. Dopiero w 23 minutę Baran strzelił pierwszego gola. W sile strzału wyprzedzał całe zdenerwowanie spowodowane niepowodzeniami matrymanieli. Jeszcze siedem

Pamiętacie fenomena bieżni?

2 ZŁOTE MEDALE ZDOBYTE W CIĄGU GODZINY

Rekordy fenomenalnego biegacza fińskiego zostały już wymazane. Prędzej niż się spodziewano. Wbrew opiniiom wielkiego Paavo, na światowej liście wyników na długich dystansach figurują wyniki, uznawane przed laty za niemożliwe do uzyskania.

Nurmi nie został jednak zapomniany przez sportowców. W czasie, gdy uzyskiwał swe rekordy, był również fenomenalnym zjawiskiem jak dziś Dumbadze Czudina, Consolini... Nurmi był jednym z nielicznych zawodników, którzy w historii nowoczesnych Olimpiad zdobyli 2 złote medale i to w ciągu jednego dnia. Jest jedynym, który dokonał tego w ciągu jednej godziny.

Przez parę minut leżał jak zmarły. Na stadionie w Colombes nie można było znaleźć żadnych noszy, tak, że Lowe i Houghton położyli zemdlone-

go towarzysza na znalezionej przy-padkowo tablicy i wynieśli go do szatni. Widownia oklaskami zęgnęła smutny kondukt, zęgnęła zawodnika, który dał ze siebie wszystko — ale daremnie.

Incydent ten zdarzył się podczas Olimpiady paryskiej w 1924 roku. Mistrz W. Brytanii na 1.500 m Stal-lard zępnętny został w finale bie-gu na tym samym dystansie na trze-cie miejsce przez nieznanego Szwaj-cara Schaerera. Na ostatecznym 200 metrach zawodnicy ci walczyli jak lwy, dając ze siebie ostatni sił i energii. Ta zęcieta walka odbywała się dobre 25 metrów za plecami Paavo Nurmięgo, który niezagrożony przez nikogo samounie przerywał taęną.

Dla dwu wspomnianych biegaczy była to walka, dla niego — tylko bieę treningowy. Nie pobł swęego własnego rekordu światowego, usta-

nowionęgo przed miesięcem w Hel-sinkach, ale też Nurmi nie połował w Paryżu na rekordy światowe. Mógł je przecieć bić wtedy, kiedy chciał. W Paryżu pręgnął on od-nieć takie podwójne zwycięstwo olimpijskie, jakiego nikt przed nim i nikt po nim nie odniósł! Nurmi pręgnął zwyciężyć w bieęu na 1.500 metrów, a w godzinę później zdobył drugi złoty medal w bieęu na 5.000 metrów.

Tysiąc pięćset metrów przebieęł bez zęczenia na 3:53,6, a w nęcaę godzinę później, kiedy Stal-lard do-chodził do przytomności w szatniach stadionu Colombes, Nurmi rozgrze-wał swe mięśnie przed bieęiem na 5.000 m.

Obok Nurmięgo szykowali się do startu znakomity Ritola, który nę-dawno pobł rekord świata na 10.000 metrów, elegancki Szwed Wide, dwu innych Finów — Rastas i Sipplae

Amerikanin Roming, Japończyk Okazaki, Anglię Clibbon i Saun-ders, oraz kilkunastu innych, mniej znanych.

Na widowni panowało wielkie pod-nęcenie, 40.000 ludzi traciło dech w piersiach, kiedy potężna trójka: Nur-mi, Ritola i Wide rozpoczęła swą straszliwą walkę. Na szóstym okrę-żeniu dwaj Finowie odwręali się od Szweda. Odłęd prowadzili oni sa-motnie.

Na tej samej prostej, na której przed godzinę zemdlal S-l-lard, Ri-tola zęatakował Nurmięgo, pręgnąc wyminąć go i wygrać bieę. Ale Nur-mi przysięszył tempa i wygrał o niepełny metr w czasie 14:31,2, usta-nawiając nowy rekord olimpijski.

Po bieęu Nurmi nie zęradzał żad-nęgo śladu zęczenia.

Na tych dwu sukcesach nie za-kęńczył Nurmi swych występów na Olimpiadzie. W kilka dni później, w czasie szalonego upalu, który dęku-chał nawet w cęnu. 39 najlepszych biegaczy świata ruszyło do 6 mило-węgo bieęu na przelaj. Tylko piętn-astu przybyło do mety. Reszta, nie-przytomna, z sęnymi porażeniami słonecznymi, zędwęwała do szpi-tali.

Na mecie dzisiaj sę dramatyczne sceny. Hiszpan Audia wbięł na sta-dion, zamiast w prawo skreślił w le-wo, a gdy kilku sędzów cofnęło go na właściwy sęlek zawrócił z po-wrotem w lewo. Spróbowano jeszcze raz, ale z tym samym rezultatem. Hiszpan przebieęł jeszcze kilkadziesi-ęć metrów i padł. Stwierdzono porażenie słoneczne.

Na ostatniej prostej zemdlal rów-nież Francuz Marchall, sionce brało swe ofiary nę tylko z pośród bie-gaczy, ale również z pośród widzów. Na trzecim miejscu przyszedł mur-zyn amerykański Johnson, palacz z Pittsborga, ale i on mmo przy-zwęczenia do upalu, był na mecie kompletnie wykończony.

Za murzycem nadbieęł Anglik Harper, który natychmiast po mi-nięciu mety runął nęprzytomny na ziemię.

Nim jednak te wszystkie przykrę sceny miały miejsce, na stadionie olimpijskim, u wejścia jego ukazała się smukła sylwetka biegacza w niebieskiej koszulce. Był nim Paavo Nurmi. Wspaniałym finałem zbliżył się do mety, dwukrotnie spojrzal na stopper trzymany w sęcinętej dion-i i we wspaniałym czasie przerwał taęną. W plekielnym goręcu ten smukły syn północny przebieęł trud-ny dystans w 32:54,8.

Nazajutrz, kiedy jeszcze kilku bie-gaczy z przelaju leżało w szpitalu, Nurmi wygrał bieę dystansowy na 3.000 m w czasie nowego rekordu olimpijskiego — 8:32.

Finowie potrafili ocenić wysięki swęgo rodaka i jego wkład w pro-pagandę swojej ojczyzny. Najlepszy rzeźbiarz Finlandii, Aaltonen, wy-konał na polecenie rządu brązową statęę Nurmięgo, a nieco później od-znaczonego biegacza orderem Białej Róży i Złotym Medalem Zasługi.

BEZ PRECEDENSU

Nadzwyczajne zebranie łódzkiej lekkoatletów

W ciągu minionęgo sezonu o łódzkiej lekkoatletyce było gęcho.

Jeżeli martwoce przerywały nader nieliczne imprezy, których słabe echa znajdowano w prasie, to jeszcze rzadziej zdarzało się, by „królowa” sportów zyskała pochlebne recenzje. Mniej lub bardziej dyskretna ciszę wokół lekkoatletyki, lekkoatletów i władz — przerwał list otwarty za-wodnika Pawłowskiego, który wy-stąpił z krytyką działalności ŁOZLA.

Lekkoatletyczne władze okręęowe ukarały Pawłowskiego nie odpo-wiadając na zarzuty przez niego po-stawione. Z takim stanowiskiem nie zgodził się zawodnicy. Występowali list otwarty do zarządu PZLA, pu-blikując go w prasie. Sprawa łódzkiej lekkoatletyki stała się gęłna w całym kraju.

Na polecenie naczelnej magistra-tury zwołano nadzwyczajne walne zebranie łódzkiej lekkoatletów.

Wczoraj w sali YMCA zgroma-dzili się przedstawiciele klubów, prasy i w bardzo licznę gromadzie zawodnicy. Z Warszawy przybył przedstawiciel GUKF — mjr Gęd-gowd, wiceprezes PZLA — dyr. Askanas, sekretarz PZLA — ob. Ma-ke. Przewodniczył obradom dyr. WUKF — A. Nenas.

Dzisiejsze zebranie jest wyda-rzeniem bez precedensu — powie-dział we wstępnym przemówieniu przedstawiciel PZLA — dyr. Aska-nas.

Istotnie bez precedensu. Nie dla-tego bynajmniej, że w sali zabrakło miejsca i wielu uczestników przy-słuchiwało się obradom stojąc na ko-rytarzu, nie dla tego, że sęlmik lek-koatletów wywołał olbrzymie zain-teresowanie, którego miarę może być obecność prezesa ŁOZB — Stepnia, a nawet trenera pięściarzy Feliksa Szatana. Bez precedensu, bowiem po raz pierwszy w obradach dopuszczono do głosu czynnych zawodników. Wbrew regulam'nom, ale zgodnie z interesami sportu, zgodnie z duchem przeobrażeń, którym sport w Polsce ulega.

Zawodnicy przestali być trakto-wani jako milczące maszyny na bieżni napędzające widzów na try-buny i galerię stadionów. Przyszli na obrady kierowali troską o roz-wój sportu, rozwój lekkoatletyki.

minut i nowy strzał Barana ledu je w siatce żonaty.

Na widowni konsternacja. „Zo-naci spuchli” — padło orzeczenie. Nic dziwnęgo ktoś wyjaśnił — pracować na trzy zm'any nie jest łatwo. Na boisku, w domu i w pra-cy zawodowej...

Alle żonaci nie „spuchli”. Nawet nie wszyscy zdjęli sweterki. Trziko Fęęga, który miał zezwolenie od żony zdcydywał się grać w ko-szulce.

Akcję wstrzymywał trochę Król. To podobno dlatego, że za krótko jest żonaty i... zbyt wszechstron-nie uodolniony sportowo. Nestor piłkarzy — Galecki mijal się tro-

Przyznawali bez niedomówień w dys-kusji, że nie było najwłaściwym krokiem publikowanie listów, oskar-żających władze łódzkiej lekkoatle-tyki, bowiem Inna jest droga do na-prawienia stosunków. Ale równocze-śnie wyjaęnił, iż w zaistniałej w Łodzi sytuacji — sądzili, że tylko tego rodzaju środki spowodują zmia-nę atmosfery, zmianę zasadniczą wa-runków.

Zebranie było wspaniałą lekcją po-ględową dla wszystkich działaczy sportowych. Stwierdzająca własny bład w wyborze środków zinięzają-cych do zmiany dotychczasowej sy-tuacji, młodzież sportowa odważa e, szczerze rzeczowo, poddawała szcę-gółowej krytyce pracę ŁOZLA.

Wypowiedzi stały raz na wysokim raz na niskim poziomie. Wyjaęniła to doskonale, wielokrotna reprezen-tantka Polski, nasza olimpijka Jad-wiga Wajęsówna:

— Jesteśmy w swej masie ludz-mi, nie dobraćymy według kwalifika-cji intelektualnych. Nie wszyscy z nas umięją wzorzyscie, efektywnie mówić. Ale zdęażało się, że wyraż-dzano nam krzywdę. Cheemy, aby te krzywdy nam naprawiono!

Student Łódzkiego Uniwersytetu — Lipowski, wskazując na niewie-ściowy styl pracy ŁOZLA, twierdził z przekonaniem, że w części władz okręęowych nurtowały dyktatorskie tendencje, które w sporcie, w życiu społecznym nie przynoszą nigdy po-żytku, są wręcz szkodliwe.

Młody junior Stepnia skarzył się na kompletny brak opieki nad mło-dzieżą.

Prasa pisała, że podstawą spor-tu w Polsce ma być młodzież. Co dla tej młodzieży zrobił ŁOZLA? — za-pytywał z rozgoryczeniem. — Przez cały sezon urzędono dwie imprezy, przy czym ostatnia — mistrzostwa juniorów odbyła się 26 październi-ka, więc w okresie najmniej odpow-iędnym dla najmłodszych zawod-ników.

— A czy mam mówić o o takich sprawach, jak opieka lekarska?

— Przed zawodami zapowiadano, że na boisku urzędować będzie le-karz. Nie sęliśmy przed imprezą — mówił Stepnia — do badań. Dwu-krotnie nie pobóżyli bieęu nasz ko-lęga Pawłowski, osęając na bieżni

bez sił. Lekarza nie było i nie wie-my co było przyczyną jego zęstabi-nięć. Czy to nie świadczy o braku jaęejkiej węg troski wiedz lek-koatletycznych?

— Nikt również nie może tłum-aczyć się, jakimis nadzwyczajnymi trudnościami. Dla czego można do-prowadzić do meczu międzyokręęowego Gdańsk — Poznań, a nę mo-żna umożliwić nam częstych startów?

Blisko 30 mówców drobnięgowo, niekiedy zbyt drobnięgowo, omawia-ło dotychczasowy dorobek łódzkiej lekkoatletyki. Zawodnicy zajmowali zgodne stanowisko, twierdząc, że działa się źle. Przyznał to również prezes ŁOZLA red. Saumlęwski, sta-rając się wyjaęnić również przyczy-ny błędów, nędomegań, uchybień. Często padały uwagi o prasie. Po-zytywne i krytyczne. Niektóre z nich nie były pozbawone słusności.

Najistotniejszym momentem obrad było przemówienie przedsta-wiciela PZLA — dyr. Askanasa, przerywane często burliwymi oklaska-mi.

Dyr. Askanas wytykając zawodni-kom ich nęwłaściwą drogę krytyki władz okręęowych, stwierdził rów-nocześnie, iż jest rzeczą całkowicie niezrozumiałą, że w okręęu tak wielkim jak Łódź, drugim w Polsce ośrodku robotniczym nie sęgnięto do mas zawodników. W pracy ŁOZLA dużo jest mankamentów, u-chybień. Trzeba wytworzyć wła-sciwą atmosferę pracy. Wiceprezes PZLA wskazał drogi rozwojowe lek-koatletyki nakreślając jej formy i nowe podstawy ideologiczne i spo-łeczne.

Jak to na wstępie powiedzieliśmy, nadzwyczajne zebranie ŁOZLA jest wydarzeniem o zasadniczym zna-czeniu.

W. K.

Sztafety ku uczczeniu Zjednoczenia Partii Robotniczych

Obel wł. — W dniu wczorajszym na wszystkich szlakach sztafety ku uczczeniu Zjednoczenia Partii Robotniczych odbywały się dalsze etapy:

Szlak Tęszów — Warszawa — etap Tarnów — Bochnia (42 km) w bieęu na tym etapie wzięło udział 362 zawodniczek i zawodników w tym 60 kobiet.

Szlak Szececin — Warszawa — etap Myślęborz — Skwierzyna (67 km).

Udział w bieęu na tym etapie wzięło 215 zawodniczek i zawodni-ków (31 kobiet) reprezentujących młodzież szkolną ZMP i Służba Pol-see. Na punkcie odwyęczym w Gorz-kowie następiła półgodzinna przer-wa dla spożycia picia. Przemawiał tu tow: Morawek (OPR), Le-wicki (PPS) i Mania (ZMP).

Szlak Wrocław — Warszawa — etap Wrocław — Oleęnica (30 km). W sztafecie na tym etapie wzię-

udział 360 zawodniczek i zawodni-ków (60 kobiet).

Przed startem z Wrocławia przy-były na miejsce rozpoczęcia sztafety samorządnie zorganizowane sztafety z Karpacza, Nysy i Kamiennej Gó-ry.

Szlak Gdańsk — Warszawa — etap Gdańsk — Tęzew (35 km).

W bieęu na tym etapie wzięło udział 107 zawodniczek i zawodni-ków (7 kobiet), reprezentujących ZMP i Służbę Polsee. Trasa etapu — 35 km zawodnicy przebyli w dosko-nalym czasie 1 godz. 12 min.

W Gdańsku na mecie witała za-wodniczkę wielotysięczna publicz-ność.

Przed zakończeniem etapu Gdańsk — Tęzew na mecie w Tęzewie przy-była samorządnie zorganizowana sztafeta z Koęalany, składająca się z 44 zawodniczek którzy pokryli 64 km w bardzo dobrym czasie.

Zofia Tarrowska

Dzień w Łodzi

Telefon: red. dyżurnego 144-18

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Bojarski - Przejazd 19, Cymer - Wólczanska 37, Kpsta - Piotrkowska 225, Niewiarowska - Zgierska 146, Pawlikowicz - Pomorska 12, Trawkowska - ul. Brzezińska 58, Unieszowski - Dąbrowska Nr 24-b.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 213. Godz. 19.15 „PIEKNA HELENA” opera komyczna w 3 aktach (5 odsłonach) muzyka J. Offenbacha.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY Łódź, 11 Listopada 21. Dnia 2.12 rb. sztuka I. Erenburga „LEW NA PLACU”.

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO Jaraża 27. Dziś o godz. 19 popularna komedia czeska Jana Drdy p.t. „IGRASZKI Z DIABŁEM”. Pasce-partout nieważne. Wszystkie bilety sprzedane.

TEATR „MELODRAM” ul. Traugutta 18 (Gmach OKZZ). Dziś teatr nieczynny.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34. Dziś o godzinie 19 min. 15 sztuka Terence Rattigana pt. „KADET WIN-SLOW”.

ŁÓDZKI TEATR ŻYDOWSKI ul. Jaraża 2. Ciesząca się dużym powodzeniem sztuka „Głucki Hameln żąda sprawiedliwości” z Idą Kamińską w roli tytułowej, grana jest dziś, w środę, po raz ostatni. Ceny popularne. W sobotę, dnia 11 b.m. premiera sztuki A. N. Ostrowskiego „Bez winy winni”.

TEATR „OSA” Traugutta 1 (w sal. „Syreny”) Otwarcie sezonu 1948-9. Codziennie o godz. 19.30, w niedziele i święta o 16 i 19.30, ciesząca się wielkim rozgosem komedia muzyczna pt. „PORWANIE SĄBINEK”.

MUZEUM MIEJSKIE. Wiekowski 35. Otwarte od 10-17 prócz niedziel i świąt. Prehistoryczne - Plac Wolności Nr. 14, czynne codziennie od 10-17 prócz niedziel i świąt. Etnograficzne Plac Wolności Nr. 14, czynne codziennie od 10-17 prócz niedziel i świąt. Muzeum Przyrodnicze w Parku Sienkiewicza czynne od godz. 10-17 prócz niedziel i świąt.

Spółdzielnia Plastyków - ul. Piotrkowska 102 - Wystawa prac malarskich Mieczysława Sienińskiego, otwarta od godz. 10-18.

Ośrodek Propagandy Sztuki - Park Im. H. Sienkiewicza - Wystawa obrazów olejnych, temper i rysunków artysty malarza H. Krycha, otwarta codziennie od 10-13 i od 15-18, w niedz. i święta od 10-16.

ADRIA - ul. Małach. Stalina 1. „Ostatni etap” - godz. 15, 18, 21, w niedziele 13.30. Film dozwolony dla młodzieży od lat 14.

BALTYK - ul. Narutowicza 20. „Krankati” - godz. 17, 19, 21, w niedziele 15.

BAJKA - ul. Franciszkańska 31. „Zakazane piosenki” - godz. 17.30, 20, w niedziele 15.

GDYNIA - ul. Daszyńskiego 2. „Program aktualności - kraj. i zagr. nr 41” - godz. 11, 12, 13, 15, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL - ul. Legionów 2/4. (Dla młodzieży) „Czerwony krawat” - godz. 16, 18, 20, w niedziele 14.

MUZA - Ruda Pabianicka. „Przygoda na wakacjach” - godz. 18, 20, w niedz. 18.

POLONIA - ul. Piotrkowska 67. „Pieśń Tajgi” - godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.

PRZEWIŃSKIE - Żeromskiego 74/76. „Trzech p. Ludwików” - godz. 18, 20, w niedziele 15.

ROBOTNIK - ul. Kilińskiego 178. 1 Maja w 1948 roku w Moskwie - 16.30, 18.30, 20.30, w niedziele 14.30.

ROMA - ul. Rągowska 94. „Na morskim szlaku” - godz. 18, 20, w niedziele 16.

REKORD - ul. Rągowska 2. „Sad Narodowy” - godz. 18.30, 20.30, w niedz. 16.30.

STYLOWY - ul. Kilińskiego 123. „Dzieci ulicy” - godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30.

SWIT - Bałucki Rynek 5. „Jasne Eany” - godz. 18, 20, w niedziele 16.

TECZA - ul. Piotrkowska 108. „Młodzi idą” - godz. 18, 19, 20, w niedziele 14.

TATRY - Sienkiewicza. „Baryłeczka” - godz. 17, 19, 21, w niedziele 15.

WISLA - ul. Daszyńskiego 1. „Harry Smith odkrywa Amerykę” - godz. 17, 19, 21, w niedziele 15.

WŁÓKNIARZ - ul. Zawadzka 15. „Krankati” - godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedziele 14.30.

WOLNOSC - ul. Napierskowskiego 18. „Zygmunt Kłozowski” - godz. 16, 18, 20, w niedziele 14.

ZACHĘTA - ul. Zgierska 28. „Tchórz” - godz. 18.30, 20.30, w niedziele 16.30.

Film dozwolony dla młodzieży.

Film dozwolony dla młodzieży.

Film dozwolony dla młodzieży.

Film dozwolony dla młodzieży.

Film dozwolony dla młodzieży.

Film dozwolony dla młodzieży.

Film dozwolony dla młodzieży.

Film dozwolony dla młodzieży.

Film dozwolony dla młodzieży.

Film dozwolony dla młodzieży.

Film dozwolony dla młodzieży.

Średniowieczne stosunki

panują w prywatnych piekarniach i masarniach

Prasa i związki zawodowe zajęły się warunkami pracy i płacy w prywatnych zakładach pracy. Pierwsze obserwacje ujawniły, że „prywatna inicjatywa” nie przestrzega ani umów zbiorowych, ani ustawodawstwa socjalnego.

Stwierdzenie tych faktów nie wyczerpuje jeszcze sprawy. Okazuje się bowiem, że w wielu wypadkach stosunek właściciela przedsiębiorstwa do pracownika przypomina dawne czasy. Znaną są wypadki stosowania nieprawdopodobnego wprost wyżysku w stosunku do uczniów-terminatorów, wzerowanego na kapitalistycznych zwyczajach i średniowiecznym prawie cechowym.

Zatrudnianie terminatorów nie tylko przy pracy zawodowej, ale i do posług w prywatnych mieszkaniach majstrów nie należy do rzadkości. O przestrzeganiu ustawowego czasu pracy, obowiązku uczęszczania terminatorów do szkół zawodowych i zwalnianiu ich z pracy na czas nauki w szkole, o tym mowy nie ma. Osobnym zupełnie zagadnieniem są sanitarne warunki pracy.

Pozwólmy mówić faktem.

W ubiegłym tygodniu komisja, złożona z przedstawicieli Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Spożywczego przy udziale organów MO pod przewodnictwem Inspektora Pracy XVII obwodu dokonała w Piotrkowie lustracji zakładów masarskich i piekarni. Komisja stwierdziła, że w większości wypadków właściciele zakładów zatrudniają uczniów-terminatorów, którzy są zmuszani do pracy przez 16 godzin na dobę. Piekarze zwłaszcza chętnie przetrzymują uczniów przez cały tydzień. Kontrola ujawniła u mistrza piekarskiego Jana Nowakowskiego, że zatrudnieni u niego terminatorzy sypią na prymitywnych posianiach na... piecu. W ten sposób wzięli pracę, w którym piecze się chleb, jest jednocześnie sypialnią. Świadczy to jednocześnie o warunkach sanitarnych w piekarni.

Kontrola ujawniła również, że między rodzicami terminatorów a mistrzami zawierane są umowy, wzorowane na średniowiecznych zwyczajach. Oto opuszczenie przez ucznia pracy u majstra przed umownym, zawsze kilkuletnim czasem nauki, pociąga za sobą sankcje w postaci odszkodowania dla mistrza za każdy rak przebytej „nauki”, w wysokości: przekraczającej 10.000 zł. Karygodne warunki sanitarne nie ograniczają się tylko do tego, że piekarnia służy jednocześnie za sypialnię. Odzież robocza jest brudna, brak jest szatni, którą zastępuje magazyn artykułów spożywczych.

U masarzy Michiewicza i Jana Świdra komisja stwierdziła dosyć osobliwy, jak na dzisiejsze wymagania sanitarne, przebieg produkcji. Mięso jest przechowywane w brudnych, niechlujnych magazynach, o odrapanych ścianach, obok brudnych gałganów, które rzekomo są „odzież zawodową” personelu. Tym „magazynom” dużo uroku dodają pajęczyny, których jest pełno. Wymienieni masarze znaleźli praktyczny sposób na studzenie wyprodukowanych wyrobów. Otóż ciepłe salcesony podobno szybko stygną na brudnej posadzce, toteż komisja stwierdziła, że cała podłoga zawa-

lona była wyrobami. Opisane wyżej fakty nie wyczerpują wyników dokonanej lustracji. Dają już jednak dostateczny obraz stosunków, panujących w prywatnych masarniach i piekarniach. Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Spożywczego pro-

wadzi kontrolę na terenie całego województwa, ujawniając stałe nowe fakty, które godzą zarówno w zdrowie konsumentów, jak i personelu, nie mówiąc już o stosowaniu haniebnego wyżysku personelu. Jest rzeczą odpowiednich władz, aby wyciągnęły właściwe wnioski.

Służba Polsce w r. 1949

Turnusy od kwietnia do października

Opracowany już został na podstawie dotychczasowych doświadczeń ogólny plan pracy brigad Służby Polsce na rok 1949. Od kwietnia przyszłego roku do października zorganizowane zostaną trzy turnusy, przy czym między turnusami nastąpi przerwa od 5 do 7 dni. Młodzież podzielona zostanie na brygady, liczące po 1.000, 500 albo 250 junaków, pracujących na dwie zmiany po 5 godzin dziennie.

Jako najodpowiedniejszy rodzaj prac dla Służby Polsce ze względu na opłacalność i ze względów wychowawczych uznano prace konstrukcyjne, a przede wszystkim nie-

skomplikowane roboty budowlane oraz roboty ziemne, drogowe, obwałowanie i regulację rzek itp. Zatrudnienie junaków przy pracach bardziej skomplikowanych daje dobre wyniki tylko wówczas, kiedy one są należycie przygotowane pod względem technicznym.

Samorządy lub przedsiębiorstwa samorządowe zamierzające zatrudnić oddziały Służby Polsce już w najbliższych tygodniach złożą Komendzie Głównej SP odpowiednie zapotrzebowanie z dokładnym podaniem rodzajów pracy, miejsca pracy oraz liczby potrzebnych do pracy oddziałów.

Spółdzielnie pracy

w akcji czynu przedkongresowego

Wszystkie Spółdzielnie Pracy na terenie naszego województwa, przystąpiły do ogólnopolskiego czynu przedkongresowego. Akcję tę zapoczątkowała Spółdzielnia Przetwórci Weiny w Przedborzu, która swój roczny plan pracy przekroczyła już 1 listopada o 35 procent. W rezolucji przyslanej do Centrali, pracownicy Spółdzielni w Przedborzu zobowiązali się zwiększyć wydajność pracy oraz zaapelowali do wszystkich spółdzielni na terenie województwa o podjęcie racjonalnego przez nich hasła.

Odpowiedzi zaczęły napływać po kilku dniach. Spółdzielnia Pracy „Zjednoczeni Krawcy” zobowiązała się do dnia 15 grudnia zrobić bezpłatnie 2 garnitury męskie: lub 2 pata, oraz 1 palio-

damskie dla przodowników pracy.

Spółdzielnia Sztuki Przemysłu Ludowego postanowiła otworzyć w Łowiczu pracownię zdobniczą, wzmocnić 25 procent produkcję włókienniczą. Prócz tego pracownicy spółdzielni zobowiązali się z poborów grudniowych ufundować stypendium w wysokości 20.000 zł dla kształcenia niezamożnej młodzieży wiejskiej.

Spółdzielnia Chałupniczo-Tkacka „Kawerowianka” postanowiła zakupić i uruchomić własną snownalnię, podnieść jakość produkcji oraz ofiarować większą sumę na budowę Wspólnego Domu.

Podobne stanowisko zajęły inne spółdzielnie pracy z terenu Łodzi i województwa.

Bezpłatne, dodatkowe urlopy

Dom Wypoczynkowy dla przodowników pracy

Jak się dowiadujemy, oddział I „Bawelna” przy zarządzie głównym Zw. Zawodowego robotników przemysłu włókienniczego, postanowił w styczniu 1949 roku uruchomić pierwszy tego rodzaju w Polsce specjalny dom wypoczynkowy dla przodowników pracy przemysłu bawełnianego. Do domu tego byłby kierowni rekordzistów pracy, desygnowani przez poszczególne zakłady przemysłowe.

Najciekawszym jednak w tym projekcie jest to, że przodownicy pracy będą mogli korzystać z wypoczynku we wspomnianym Domu nie w czasie swojego zwykłego urlopu, ale nadprogramowo.

Skierowanie do Domu Wypoczynkowego potraktowane będzie jako nadzwyczajna premia i pobyt 10-dniowy każdego przodownika pracy będzie całkowicie pokryty ze specjalnego funduszu przez związki zawodowe.

Zakłady pracy wycupują w każdym sezonie po kilku przodowników pracy, którzy winni być wysłani do Domu Wypoczynkowego. Wybijerani będą na ogół tylko tacy ludzie, którzy są wyczerpani ciężką pracą.

Dom wypoczynkowy znajdować się będzie w Kolumnie. Remont jego jest już na ukończeniu.

Na cele związane z prowadzeniem Domu przeznaczono 4 miliony złotych. (m)

13 km. chodnika na peryferiach

Przebieg robót drogowych w Łodzi

Pracownicy wydz. komunikacji wykonali zobowiązania przedkongresowe

Wspaniały przykład górników polskich, a potem włóknarzy, którzy dla uczczenia historycznego dnia zjednoczenia obu partii robotniczych stanęli do wysiłku pracy, biorąc na siebie dodatkowe poważne zobowiązania produkcyjne - znalazł licznych naśladowców. Ruch ten ogarnął całą klasę robotniczą. Codziennie publikowane są napływające stale komunikaty o wykonaniu dodatkowych zobowiązań przedkongresowych przez robotników i pracowników różnych gałęzi przemysłu i pracy. Każda załoga fabryczna, każdy zespół pracowniczy dumny jest ze swoich osiągnięć, bowiem dąży do maksymalnych starań.

ABY SPROSTAĆ ZADANIU i wykonać dodatkowe normy produkcyjne. To zjawisko jest dziś powszechne. W Łodzi poza wszystkimi niemal fabrykami i instytucjami, poważne zobowiązania wziął na siebie samorząd i poszczególne jego agendy. Pisaliśmy już o wykonaniu w ramach tych zobowiązań nowej linii tramwajowej przy ul. Warszawskiej, o zobowiązaniach w zakresie zapewnienia dachu nad głową ewakuowanym z walących się domów itd., itd.

Poważne roboty miał także wykonać wydział komunikacyjno-drogowy Zarządu Miejskiego. Roboty te, jak nas obecnie informują,

WYKONANE ZOSTAŁY PRZEDTERMINOWO

We wtorek dokonano przeglądu wszystkich tych robót. Jak wiadomo, zostały one zapoczątkowane w pierwszych dniach listopada rb. Zasadniczym celem przedsięwziętych prac drogowo-komunikacyjnych było, aby dać robotnikowi zamieszkałemu na niezabudowanych ulicach peryferyjnych, dogodnie dojecha do miejsca pracy, aby nie musiał on w okresie slot jesienno-wiosennych czy roztopów wiosennych brnąć po kostki w bagnie. Zabrano się do pracy energicznie, posługując się często poza materiałami budowlanymi, pochodzącymi z betoniarń miejskiej, tzw. szlaka, otrzymaną od fabryk łódzkich bezpłatnie. Na wielu ulicach przedmieść ułożono w ciągu mniej więcej okresu 1-miesięcznego 6.600 metrów chodnika z płyt betonowych i około 7 tysięcy metrów trotuaru ze „szlaki”.

Ogółem wybudowano chodniki na długości około 13 kilometrów. Prace zostały zakończone w dniu

Zakonspirowany konkurs

Wydaje nam się, że nie popełnimy dużej pomyłki, jeśli powiemy, że o budowie w Łodzi, reprezentacyjnego, obliczonego dla szerokiich mas robotniczych i pracowniczych, wielkiego Teatru Narodowego, mówi się w naszym mieście niemal od chwili przepędzenia z jego murów okupanta hitlerowskiego, a więc od 1945 roku. Jest to niemający szmat czasu, który wypełnił cały kraj i cała klasa robotnicza intensywną pracą nad budową zniszczeń wojennych we wszystkich dziedzinach życia. Pod znakiem pracy upłynęły też minione 4 lata w Łodzi.

Jeśli idzie o wspomniany projekt budowy Teatru Narodowego, to zrodził się on - rzecz jasna - w umysłach wybitnych działaczy teatralnych i działaczy kulturalno-oświatowych. Oni to wystąpili do władz o poparcie projektów budowy i wyasygnowanie kredytów, oni spowodowali powstanie specjalnego Towarzystwa budowy Teatru Narodowego, które zmobilizowało społeczeństwo do finansowego poparcia chlubnego planu.

Bujne od wyzwolenia Łodzi życie teatralne naszego miasta było momentem nader sprzyjającym dla całej akcji. Od specjalnych dopłat do biletów teatralnych zebrano spore kwoty, sięgające milionów złotych. Wpływy te pozwoliły przeprowadzić cały szereg prac przygotowawczych. Wystarano się u władz miejskich o odpowiedni teren pod budowę. Wreszcie ostatecznie ustalono, iż gmach wzniesiony zostanie na Placu Dąbrówkiego, a zaruszono stare projekty o przebudowaniu na ten cel przedwojennego teatru „Scala”, rozpisano konkurs na najlepszy projekt, który odpowiadałby wymogom, stawianym przez Łódź, tj. aby widownia mogła pomieścić do 2.000 widzów, oraz przez reżyserów i artystów, aby urządzenia sceny były nowoczesniejsze.

Termin konkursu, którym interesowała się nie tylko cała kulturalna Łódź i cały świat pracy, ale i Ministerstwo Kultury i Sztuki - dawno już minął. Podobno do komitetu konkursowego wpłynęło kilkanaście b. ciekawych projektów od wielu architektów, którzy w prace swe włożyli maksimum inwencji i pomysłowości. Podobno niektóre z tych prac są rewelacyjne. Podobno...

Piszemy ciągle „podobno”, ponieważ niestety, prace komitetu konkursowego, który odbył już cały szereg posiedzeń w gmachu Miejskiej Galerii Sztuki odkryły są - z niewiadomych dla nas powodów - mgłą tajemnicy. Na ostatni etap przygotowań do budowy Teatru Narodowego, na powiedzieliśmy, najciekawszą dla ogółu wiadomości, budzącą zrozumiałe zainteresowanie - także się Łodzi ciągle czekać. I to w momencie, gdy ogłasza się, iż do realizacji projektu przystąpi się na wiosnę, gdy w budżecie miasta przewidziano już na r. 1949 miliony kredyty na położenie fundamentów...

Nie uważano za stosowne zaznajomić nawet przedstawicieli prasy z projektami architektów, a zwręka się z ogłoszeniem wyników konkursu. Dlaczego tak się dzieje? Oczekujemy w tej sprawie szybkiego wyjaśnienia, sprawa jest bowiem b. pilna. STG.

PPS ZYCIĘ PARTYJNE

W czwartek dnia 9 grudnia o godzinie 17 min. 30 w lokalu Dzielnic „Śródmieście-Prawa” PPR przy ul. Gdańskiej Nr 75, odbędzie się międzypartyjne zebranie Kobiety członkiń Dzielnic „Śródmieście-Prawa” PPS oraz „Śródmieście-Prawa” PPR. Obecność wszystkich Kobiety z terenów wyżej wymienionych Dzielnic jest obowiązkowa pod rygorem partyjnym.

RADIO

CZWARTEK, 9 GRUDNIA 1948 R. 11.40 Audycja dla przedszkoli. 12.00 Wiadomości poranne. 12.20 Muzyka polska. 12.45 Audycja dla wsi. 14.30 Muzyka. 15.30 „Spiewajmy piosenki” - audycja słowno-muzyczna dla dzieci. 15.50 Muzyka popularna. 16.00 Dziennik. 16.30 Audycja dla młodzieży. 16.50 „Historia ruchu robotniczego w Polsce w okresie międzywojennym” - pogadanka. 17.05 Ludowe pieśni bułgarskie w wyk. J. Gordecz. 17.20 Kameralna muzyka radziecka. 17.50 „Przejsie północno-wschodnie” - pogadanka. 18.00 „Dla każdego coś miłego”. 19.00 Muzyka. 19.40 „Wschodnia Radiowa”. 20.00 Dziennik. 20.45 Muzyka popularna. 21.00 „Matka” - słuchowisko według Maksyma Gorkiego. 21.45 Pieśni masowe w wyk. Chóru Polskiego Radia. 22.00 Muzyka lekka. 22.45 Muzyka. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka isieczna.

Kina

ADRIA - ul. Małach. Stalina 1. „Ostatni etap” - godz. 15, 18, 21, w niedziele 13.30. Film dozwolony dla młodzieży od lat 14.

Gwiazdka się zbliża

Przedświateczne kłopoty

Mama będzie zadowolona, a synek szczęśliwy

Wiele cichych westchnień i tęsknych spojrzeń rozbija się o gładkie tafle sztywne wystawowych. Szczególnie w okresie przedświatecznym, gdy wystawy mieniają się różnorodnością barw i towarów, a w kieszonkach znajdują się trochę uskładanych mozaik zlotówek, zimne szyby potnieją po prostu pod naporem ludzkich spojrzeń.

MAMUSIU, KUP MI...

— Mamusiu, kup mi bombkę na choinkę. I tego dużego misia i lokomotywę... wszystko mi kup.

Mamusi roztagonionym głosem odpowiada: — Dobrze syneczku, kupię — ale spojrzenie jej wędruje uparcie w innym kierunku. Na manekinie, tam w rogu wystawy, prezentują się piękny płaszcz. A obok niego wzrok śliczna bielizna.

— Mój Boże! Tyle rzeczy trzeba kupić. Z bielizny się już wydarłam. Sukni nowej dawno nie miałam. Mówi nie ma o płaszczu. Jasiowi też muszę sprawić nowe ubranko. Jak temu podołać? — kłopotce się.

Nagle szczęśliwa myśl świta w głowie. Kobieta rusza energicznie z miejsca, wchodzi do sklepu. Jest to sklep PSS.

Ogromny wybór towarów. Tu artykuły spożywcze, tam naczynia kuchenne i porcelana. Wszędzie pełno kupujących. Na piętrze dział poszukiwany przez kobiety: bielizna, materiały wszelkiego rodzaju oraz futra, gotowe suknie, płaszcze i ubranka dziecięce.

Znajoma nam już „Mamusia“ postanowiła kupić sobie gotową sukienkę, komplet bielizny oraz ubranko dla syna. I tu nowy kłopot.

Suknia, która się jej najbardziej podoba, jest za ciasna. Co robić?

Na rogu ul. Piotrkowskiej i Legionów, na pierwszym piętrze mieści się wielka wytwórnia bielizny i konfekcji damskiej i dziecięcej. Wytwórnia zaopatruje wszystkie sklepy PSS na terenie Łodzi. Tam skierowano „Mamusie“ wraz z „kłopotem“ — z przyciśniętą suknią. Wzięto miarę na nową sukienkę, wybrano starannie fason i obiecano, że za dwa dni „kreacja“ będzie gotowa do odebrania. A koszt? Żaden. Cena nie wyższa od posyżanej w dziale sukien gotowych w sklepie.

JUŻ PO KŁOPOCIE

Szwalnica PSS zatrudnia 96 osób. Tu powstają eleganckie suknie dla wszystkich pracujących kobiet, które nie mają czasu i pieniędzy na wędrowki po sklepach i krawcowych. Tu szyje się masowo bieliznę damską, męską i dziecięcą, kombinizony robocze, ubrania, fartuchy i bieliznę pościelową.

Ciekawe jest podejście kierownictwa szwalni i władz PSS do zagadnień, interesujących nas zawsze bardzo żywo, do kwestii mody i estetyki wykonania. Szwalnica nie produkuje rzeczy szablonowych, nie lekceważy życzeń klientów. Na przykład suknie, które są tu wykonane, a które kupujemy w sklepie PSS są eleganckie, szyte według najnowszych żurnali, wykonane starannie i ładnie. Jedyną bielizną krojoną jest według szablonów. Ale i tu zwraca się uwagę na pozbęby łodzian. Ostatnio, wprowadzono nową numerację koszul męskich. Okazuje się bowiem, że łodzianie mocno przytyli i dotychczas robiony największy numer koszul, nr 42, stał się zbyt szczupły dla niektórych. Zaczęto więc szyć koszule większe, oznaczone nr 43.

NOWA SUKIENKA I MIS DLA SYNA

„Mamusia“ zadowolona, że będzie miała na Święta nową sukienkę, a ciekawa jak wszystkie kobiety, wie że działo szwalni z zainteresowaniem.

Zapomiała się przy okazji z tymi, których sprawne ręce wykonują delikatne komplectki bielizny damskiej i wdzienne ubranka dla jej syneczka i dzieci innych ludzi pracy.

Elegancki strój przestał być luksusem. Dziś każdy człowiek może zaopatrzyć się w praktyczne, ładne i tanie rzeczy. Moda też dostosowuje się do naszych potrzeb i ekstrawagancje przestały się podobać. Pracownicy szwalni, młode przeważnie dziewczęta, wykonują starannie swą pracę, by zadowolić inne kobiety pracujące przy innych warsztatach i produkujące inne rzeczy na potrzeby wspólne całemu społeczeństwu.

— A płaszcz kupię sobie na przyszły rok postanowiła „Mamusia“ wychodząc na ulicę.

— Tymczasem zrobię smykowi przyjemność i podaruję mu na „gwiazdkę“ upragnionego misia. Jeżeli starczy pieniędzy, to lokomotywę też kupię! (bd)

„WĘGLOWY HEBEL“

Maszyna, która zastępuje setki robotników

W Zagłębiu Donieckim wprowadzono w użycie nowy wynalazek radzieckich inżynierów-górników tzw. „węglowy kabel“.

„Węglowy hebel“ zmienia gruntownie technikę wyrobę węgla. Dzięki jego zastosowaniu w kopalniach Związek Radziecki zwiększy wydobyć węgla o setki tysięcy ton.

Po przeprowadzeniu różnorodnych prób i wszechstronnych badań, przywieziono go do Zagłębia Donieckiego i wprowadzono natychmiast do pracy.

Główny mechanizm „hebła“ poruszany jest za pomocą silnych dźwigów i pneumatycznych lewatorów do przesuwania transportowanych do pracy.

Zarządzenie

Prezydenta Miasta Łodzi z dnia 26 listopada 1948 roku w sprawie zwaleniach wśkiełkizny

Na podstawie art. 5 i 26 pkt b) i c) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 sierpnia 1937 roku o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych (Dz. U. R. P. Nr 77 poz. 673) z późniejszymi zmianami) oraz § 331 rozporządzenia Ministra Rolnictwa z dnia 9 stycznia 1928 roku (Dz. U. R. P. Nr 19 poz. 167) i w związku z § 6 zarządzenia mogącego z dnia 5 lipca 1946 roku w sprawie zwalczania wśkiełkizny (Dz. Urz. Zarz. Miel. skiego w Łodzi Nr 5 z 1946 r.) zarządzam co następuje:

§ 1. Wyizapywanie psów będzie odbywać się codziennie: a) na terenie Starostwa Grodzkiego

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr. PIKESKOW — nerwowe, wewnętrzne. 3-5. Zawadzka 6. —1089

Dr. REICHER — specjalista, weneryczne skłórne, pichowe (zaburzenia), Południowa nr 28 drugo sódma wieczorem. —901

Dr med. SIENKO KSAWERY specjalista chorób skłórnych, picherza wenerycznych, przyjmuje, Kilińskiego 132, w godzinach 13-14 i 16-18. Tel. 295-55. —282

Śródmiejsko-Łódzkiego do godziny 10, b) na terenie innych Starostw Grodzkich do godziny 12.

§ 2. Wyizapywanie psów i odbywanie obław w innych godzinach może mieć miejsce na podstawie specjalnego zarządzenia właściwego Starosty Grodzkiego tylko w wypadku nasilenia zarazy wśkiełkizny.

§ 3. Psów zza szczeni zamkniętych (ogrodzonych) zagrod i z rąk właścicieli wyizapywać nie wolno.

§ 4. Psy schwytane będą przetrzymywane u właściciela: a) rasowo i posiadające znaczną rezerwę żywności przez 3 dni.

b) pozostałe przez 12 godzin. Po upływie tych terminów psy, nie zwolnione przez właściwego Starostę Grodzkiego, będą zgłodzone z zachowaniem przepisów rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1938 roku o ochronie zwierząt (Dz. U. R. P. Nr 38, poz. 333).

§ 5. Tytułem kosztów przetrzymania i karmienia psów u czyszciciela właściciela psów przy odbiorze psa, opłacać będą czyszcicielew po 150,— złotych dziennie od psa.

§ 6. Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Za Prezydenta Miasta: (—) Edmund Bugajski, wiceprezydent.

TABELA WYGRANYCH 54 LOTERII

2-gi dzień ciągnięcia 4-ej klasy

Wygrane po 300.000 zł padły na Nr Nr: 10474 we Włocławku, 97020 w Warszawie.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr: 6920 22978 29809 47137 50333 57412 82114.

Wygrane po 50.000 zł padły na Nr Nr: 499 12105 32840 37225 37366 42102 57626 63999 79311 83243 85602 87712.

Wygrane po 20.000 zł padły na Nr Nr: 4341 11361 13020 16105 16594 24498 37674 49706 41702 44018 44107 45150 45201 50837 57000 57040 63302 67613 75555 80126 80897 85123 85950 87609 89690 95845.

Wygrane po 10.000 zł padły na Nr Nr: 883 3700 4500 4744 4905 5127 5315 5572 5767 6021 6795 6812 7692 9888 9256 10312 10439 11360 13114 13889 14499 15252 15837 16206 16792 17240 17748 21163 21359 21471 21904 22214 22659 23318 24004 24826 25024 26006 26217 26481 27004 27635 28295 28627 29379 30837 31066 31559 32381 32515 32756 32897 33943 33962 34258 34331 35095 35297 36637 37289 37773 37939 38370 38876 38912 41384 41574 41779 41862 42040 46242 46256 46433 46634 47939 48996 49313. 52535 52611 54149 54259 54531 54563 54575 55871 56309 58517 58860 59668 61417 61548 61800 62866 63152 64073 65083 65325 65872 65891 67306 67680 68119 68239 68870 68817 69329 69571 69822 70105 70511 70926 71828 73768 73894 74492 75026 75354 75537 76083 76469 77318 77901 78291 78346 78967 79122 79533 80128 80900 81523 81753 81835 83296 83774 84653 85228 85539 85749 86175 86812 86833 87030 88267 88400 88638 88855 89217 89471 90227 90529 90867 91845 93008 94229 95045 96514 97260 97702 97884 98515 98987 99559 99747 99781.

Wygrane po 5.000 zł padły na Nr Nr: 256 782 1142 524 718 3113 235 4507 975 5420 768 882 6080 92 424

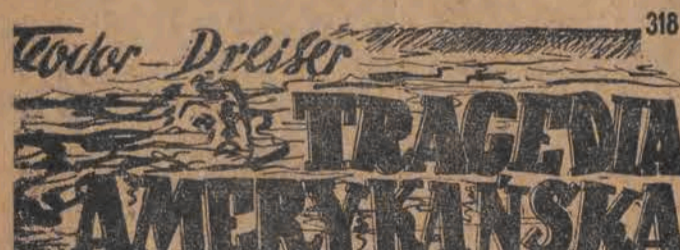
931 7183 253 834 914 8328 477 9449 430 536 16249 616 742 917 11063 219 229 751 12473 678 805 14454 541 15821 16484 752 781 17022 18394 420 19240 20209 618 719 921 21601 772 872 22144 23515 547 24037 166 591 739 25267 298 315 567 747 943 959 26933 27097 480 700 28901 29268 311 642 901 30020 723 33111 34022 036 386 450 459 785 35234 465 36939 37926 38128 39007 40387 641 969 41570 43093 781 44249 45162 623 46199 47261 746 48256 780 49118 307 696.

50218 51715 813 847 52326 53125 855 879 54924 55013 56324 681 782 835 57024 629 58179 357 573 801 59789 950 60028 455 545 563 639 868 61256 370 62091 111 689 63266 64946 66765 68157 69108 70972 71626 71836 72657 73612 629 74686 75489 792 880 70032 77341 675 877 78407 81528 550 830 856 82682 814 83675 696 84163 716 85415 86099 393 505 8718 388090 128 144 712 89126 393 506 628 90352 91838 92086 93933 94005 383 506 95024 346 751 96413 455 487 97710 98095 99458 986.

Dalszy ciąg wygranych po 4.000 zł z 1-go dnia ciągnięcia

12906 47 82 13010 15 111 37 208 8 23 79 82 308 27 32 69 71 74 418 71 517 28 53 634 71 7 829 948 53 80 6 7 14017 46 56 109 50 3 225 40 300 30 58 64 487 93 506 52 92 611 59 770 809 26 7 57 68 989 15014 17 73 93 133 47 63 97 470 3 89 613 20 32 768 882 962 82 16056 67 183 203 377 470 518 22 32 46 63 80 680 721 56 56 9 83 813 51 970 17016 21 80 155 59 72 95 236 84 92 317 466 89 503 6 21 35 37 47 672 88 713 898 959 61 18029 79 153 78 265 89 341 79 96 429 589 633 37 739 900 95 910 19019 35 49 98 165 201 94 313 26 42 65 455 613 67 89 81 729 41 8 81 836 88 20091 171 229 58 73 306 8 426 56 932 21032 7 79 108 13 219 447 567 76 666 96 840 22038 78 106 15 53 229 52 385 502 8 34 635 60 722 887 92 23022 140 92 218 39 97 356 88 420 99 555 60 719 28 888 96 917 998 24025

Dalszy ciąg wygranych podany będzie jutro



Na początku maja Roberta oświadczyła, że czuje się bardzo osłabiona, męczą ją różne dolegliwości i dłużej jak do czerwca nie będzie mogła pracować w warsztatach, gdyż inne dziewczęta mogłyby łatwo zauważyć jej stan. Również w tym czasie dowiedział się Clyde od Sondry, że czwartego, albo piątego czerwca wybierają się obie z matką i kilkoma służącymi do Twelfth Lake, aby przed rozpoczęciem sezonu rozpocząć nadzór nad dokonywanymi instalacjami w ich posiadłości. Około zaś piętnastego, kiedy już Cranstonowie, Harrietowie i inni zjadą się na wilegaturę, Clyde otrzyma od Cranstonów zaproszenie, aby u nich spędzał swoje „week-ends“, co już miała Sondra z Bertina ułożyć. Może prócz tego otrzymać podobne zaproszenie od Harrietów, Phantów, a napewno i od Griffithów, z których Bella i Myra będą tu często przyjeżdżać. Sondra wiedziała, że w lipcu będzie miał dwa tygodnie urlopu i wtedy przyjedzie do

Twelfth Lake koniecznie. Może zamieszkać w Casino w Pine Point albo u Cranstonów, czy Harrietów, którzy chętnie zrobią to dla Sondry i zaproszą go. Otwierała się więc przed Clydem perspektywa, że zobaczy, pozna wreszcie to życie wielkopańskie, o którym tyle czytywał w gazetach, ujrzy na tym romantycznym tle Sondrę i będzie przyjmowany we wszystkich tych letnich pałacach, których właściciele nie byli tak niezyczliwi dlań usposobieni, jak rodzice Sondry. Bo dowiedział się właśnie świeżo od niej niezbyt pocieszającej wiadomości, że jej rodzice, widząc coraz silniejsze w niej zajęcie Clydem, postanowili, aby z matką i Stuartem wyjechała na dwa lata do Europy. Clyde był zrozpaczony, dowiedziawszy się o tym, jednak zakochana panna, nie mniej od niego zmartwiona, starała się go uspokoić. Nie powinien się tym przejmować, jeszcze może nie będzie tak źle, może wszystko na dobre się obróci. Miała zamiar powoli, spokojnie usposobić matkę życzliwiej dla przedmiotu swej miłości, i może projektowana podróż nie dojdzie do skutku. Rozgorączkowana wyobraźnia Clyda knuła już plany wykradzenia panny i małżeństwa bez wiedzy rodziców, którzy po fackie musieliby się na nie zgodzić. Coprawda, to i Sondrze, w niezbyt jeszcze jasnej i konkretnej formie przychodziły takie myśli do głowy, tymbardziej, że matka starała się skierować jej

myśli ku jednemu z młodych ludzi z ich sfery, który już w zeszłym roku starał się o jej rękę. Nie pozwoliła jednak nawet mówić sobie o tym, za wiele bowiem miejsca w jej sercu zajmował Cdyde. Nic z tego nie będzie — odpowiedziała natychmiast. — Jestem jeszcze za młoda. Mogą mnie namawiać, ale nie tak łatwo sobie ze mną poradzić. Wyjdę tylko za człowieka, którego sobie sama wybiorę, a jeżeli mi na to nie pozwolą, to jest jeszcze wiele na to sposobów. Słowa jej stały się słodką, upajającą trucizną dla Clyda. A! żeby... żeby nie było Roberty! Ciężka, strasznie ciężka kula u nogi, której w żaden sposób pozbyć się nie może. Wyraźnie los się do niego uśmiecha, bo nawet Sondra obiecuje przekonać rodziców... Jakaż wspaniała czeka go przyszłość. Sondra, pobyt w Twelfth Lake, wykwiłtne towarzystwo, bogactwo, miłość i upojenie piękną istotą. Obłędna radość ogarniała go na samą myśl o tym. Gdyby się pobrali, ileż dla niego może uczynić jej rodzina? Wejdzie do ich sfery, może otrzymać jakieś wysokie stanowisko w ich fabryce, a wtedy będzie równy, a może nawet wyższy od takiego Gilberta, a nawet od tych wszystkich, którzy go sobie z początku lekceważyli. Będzie takim samym dziedzicem majątku Finchleyów, jak i Stuart, z Sondrą w dodatku jako koroną bajkowych splendorów. (C. d. n.)